



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 11 (203)

LISTOPAD 2011 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł

*I w którąkolwiek pójde stronę, wszędzie jesienny chrząści chrust, a jeszcze nie załatwione i nie odjęte nic od ust.
Patrz! Dzikiej róży krzak serdeczny w wichurze zeschły traci liść.
Ach! I Sąd jeszcze ostateczny, na który trzeba będzie iść...*

Jan Lechoń

Święto Niepodległości 2011



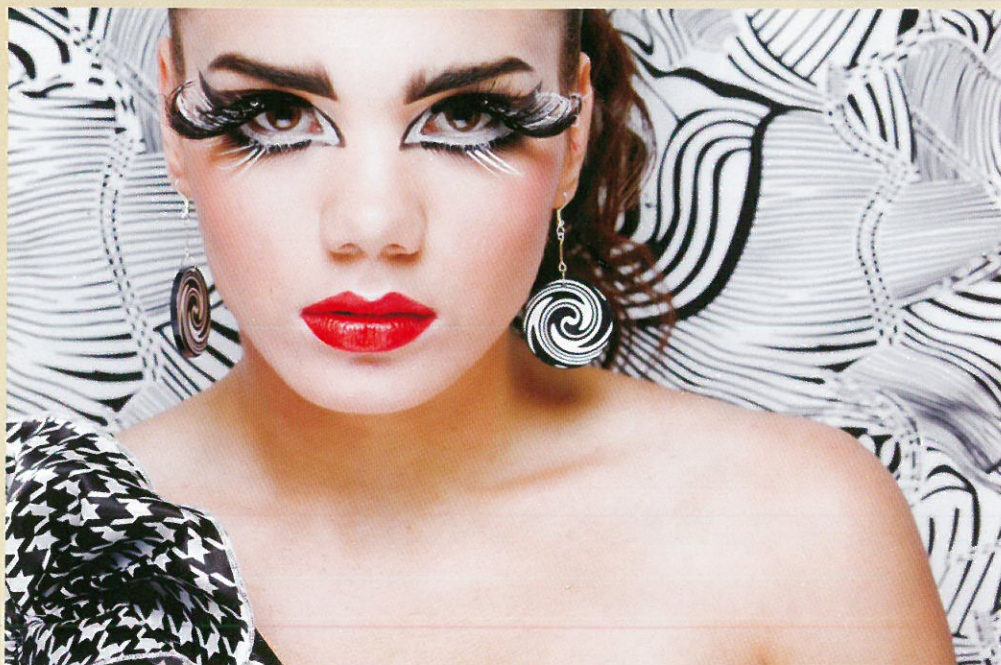
art. str. 11

Powiatowy Dzień Kultury 2011



art. str. 5

Marzenia się spełniają!



Makijaż wykonany przez Sylwię Jagielską na Mistrzostwach „Czarna Perła” 2011



art. str. 12-13

Wiadomości z Pożowskiej



Dnia 4 listopada 2011 r. Radni Gminy Końskowola wraz z Wójtem Stanisławem Gołębiowskim udali się na objazdowe posiedzenie komisji Rady Gminy, podczas którego zapoznali się z inwestycjami zakończonymi w bieżącym roku oraz w latach poprzednich. Obejrzel m.in. wyremontowany Dom Ludowy na Rudach, nowoutworzony plac zabaw we Wronowie, a także drogę tzw. „Schetynówkę” w Pożogu Nowym. Zdjęcia z wyjazdu dla Czytelników przekazał pan Roman Frel.

Podczas Sesji Rady Gminy 9 listopada 2011 r. podjęto uchwały w sprawach: obniżenia średniej ceny skupu żyta przyjmowanej do obliczania podatku rolnego na 2012 r. oraz określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości i środków transportowych - obowiązujących na terenie gminy Końskowola na rok 2012.

Określono następujące roczne stawki podatku od nieruchomości:

- 1) Od gruntów:
 - a) Związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków – 0,84 zł od 1 m² powierzchni
 - b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych – 4,33 zł od 1 ha powierzchni
 - c) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego – 0,38 zł od 1 m² powierzchni
- 2) od budynków lub ich części:
 - a) mieszkalnych – 0,60 zł od 1 m² powierzchni użytkowej
 - b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej – 20,00 zł od 1 m² powierzchni użytkowej
 - c) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – 10,24 zł od 1 m² powierzchni użytkowej
 - d) związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej, zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń – 4,45 zł od 1 m² powierzchni użytkowej
 - e) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego – 5,30 zł od 1 m² powierzchni użytkowej
- 3) od budowli – 2% ich wartości

Średnia cena skupu żyta przyjmowana do obliczania podatku rolnego dla mieszkańców Gminy Końskowola

Decyzją Rady Gminy Końskowola obniżona została średnia cena skupu żyta ustalona Komunikatem Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego - z kwoty **74, 18 zł za 1 dt** do kwoty **60,00 zł za 1 dt**, która stanowi podstawę obliczania podatku rolnego na 2012 r. na obszarze gminy. Podatek rolny za rok wynosi od 1 ha przeliczeniowego gruntów równowartość pieniężną 2,5 q żyta, a więc 150 zł. Od 1 ha gruntów pozostałych stawka wynosi równowartość pieniężną 5 q żyta, czyli 300 zł. Jako podstawa obliczania podatku leśnego obowiązuje ustawowa cena skupu drewna, która wynosi 186,68 zł za metr sześcienny.



Podatek od środków transportowych

W zależności od ładowności samochodów i przyczep, liczby miejsc w autobusach oraz systemów zawieszenia osi występuje znaczna liczba zróżnicowanych stawek podatku. Przytaczamy najbardziej powszechne stawki - dotyczące pojazdów z terenu naszej gminy:

- samochody ciężarowe od 3,5 do 5,5 t – 600 zł
- samochody ciężarowe od 5,5 do 9 t – 900 zł
- samochody ciężarowe od 9 do 12 t – 1100 zł
- autobusy do 30 miejsc – 1700 zł
- autobusy powyżej 30 miejsc – 2 302 zł

Szczegółowe informacje – treść uchwał ze wszystkich sesji Rady Gminy oraz protokoły z sesji, które przyjęte zostały przez Radnych znaleźć można w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Urzędu Gminy. **Zachęcamy do odwiedzania strony www.konskowola.info.pl oraz BIP.**

Redakcja

Informujemy, iż nadal prowadzimy zapisy do powstałej niedawno **Kapeli Ludowej oraz Dziecięcego Zespołu Tańca Ludowego „Końskowola”**. Kapela Ludowa spotyka się w czwartki o godz. 17.00. Opiekunem jest Pan Piotr Osiak. Zapraszamy osoby grające na trąbce, klarneckie, akordeonie, skrzypcach, perkusji (bębenku), kontrabasie, flecie, jak też osoby śpiewające - niezależnie od wieku. Zespół taneczny zaprasza dzieci ze szkół podstawowych (klasy I-III i IV-VI)

Serdecznie zapraszamy do udziału w dorocznych konkursach organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli.

V GMINNY KONKURS RECYTATORSKI POEZJI LUDOWEJ ZUZANNY SPASÓWKI

Tegoroczna edycja Gminnego Konkursu Recytatorskiego Poezji Ludowej Zuzanny Spasówki odbędzie się **12 grudnia 2011**. Uczestnikami konkursu mogą być uczniowie szkół podstawowych, gimnazjum i ponadgimnazjalnych Gminy Końskowola. Repertuar stanowią dwa utwory poetyckie publikowane bądź przekazane przez autorkę. Karty zgłoszeń należy dostarczyć do **5 grudnia 2011 r.**

XVIII PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY „ZIMOWE NASTROJE” 2012

XVII Przegląd Artystyczny „ZIMOWE NASTROJE” odbędzie się **23 i 24 stycznia 2012 r.** o godz. 9.00. i tradycyjnie będzie obejmował trzy kategorie: teatralną, literacką i plastyczną. Treść prac i utworów wszystkich kategorii winna nawiązywać do tematyki bożonarodzeniowej lub zimy. Termin nadsyłania zgłoszeń, a także prac literackich i plastycznych upływa **16 stycznia 2012 r.**

Regulaminy, karty uczestnictwa znaleźć można na stronie internetowej Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli.

Zachęcamy do udziału w konkursach.

Podziękowanie

Składamy serdeczne podziękowanie

Panom Lucjanowi Kurowskiemu, Tadeuszowi Pałce oraz Braciom Dębskim za ofiarowane krzewy do obsadzenia kapliczki św. Jana Nepomucena.

Dziękujemy również zespołowi redakcyjnemu „Echo Końskowola” za umieszczenie naszego apelu o pomoc w swoim piśmie.

Jesteśmy dożgonnie wdzięczni za okazane wsparcie, które traktujemy jako wyraz Państwa dobroci i chęci niesienia pomocy potrzebującym.

Z poważaniem mieszkańcy Wilkowa

Wilków, 13 października 2011



Uprzejmie proszę o dostarczanie materiałów do **grudniowego numeru „Echa Końskowoli”** do **środę 7 grudnia 2011 r.** Można je przekazać osobiście w Gok-u, przesłać na nasz **nowy adres e-mail: gok_brzozowska@wp.pl** lub skontaktować się telefonicznie z redakcją pod numerem tel. **81 881 62 69**. Bardzo serdecznie zachęcam do współpracy z redakcją. **Jednocześnie pragnę podziękować osobom, które przekazują materiały do „Echa Końskowoli” oraz informują redakcję o ważnych i ciekawych wydarzeniach z terenu gminy.**

Agnieszka Brzozowska

Zachęcamy do korzystania z bezpłatnych usług **Punktu Porad Prawnych** mieszczącego się Gminnym Ośrodku Kultury, na parterze. Powstał on w ramach projektu „Poznaj swoje prawa – bezpłatne poradnictwo prawne i obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego i ryckiego” współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Punkt Porad Prawnych działa w: **poniedziałki** od godziny 8.00 do 14.00, **środę** od 7.00 do 13.00 oraz **piątki** od 12.00 do 20.00.

Mikołaj w Kulturze

Wszystkie dzieci serdecznie zapraszamy na spotkanie ze Świętym Mikołajem, który odwiedzi Gminny Ośrodek Kultury w **poniedziałek 5 grudnia 2011 r.** o godz. 16. Przy tej okazji krakowska grupa ART RE zaprezentuje przedstawienie teatralne dla najmłodszych, a pozostałe atrakcje – na razie pozostaną niespodzianką...

Zapraszamy!

KA - DO BAR



ul. Lubelska 57, Końskowola
skrzyżowanie ul. Lubelskiej z ul. Pożowską

Poleca:

- kebab w bułce lub tortilli
- zapiekanki
- hamburgery
- frytki
- gofry
- pierogi na gorąco
- napoje gorące i zimne

zamówienia na wynos,
na miejscu i na telefon

tel.: 667 866 768

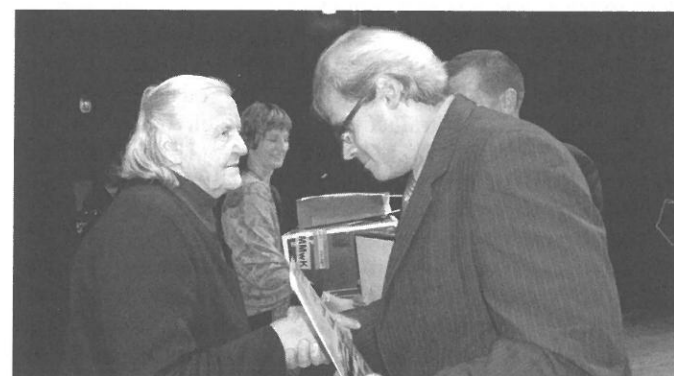
Zapraszamy od 10 do 19

Powiatowy Dzień Kultury 2011

W niedzielę 6 listopada 2011 w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika” odbył się XI Powiatowy Dzień Kultury. Doroczna impreza stanowi podsumowanie działalności kulturalnej samorządów szczebla powiatowego i gminnych ośrodków kultury, towarzystw regionalnych, stowarzyszeń, zespołów artystycznych, kół gospodyń wiejskich i osób prywatnych. W tym dniu starosta puławski Witold Popiołek nagroził osoby i organizacje szczególnie zasłużone w dziedzinie kultury. Pośród nich znaleźli się również twórcy z terenu naszej gminy oraz osoby związane z Końskowolą.



Na podstawie decyzji Zarządu Powiatu w Puławach nagrody Starosty otrzymali: **Jan Białowąs**, którego postać jest bliska Czytelnikom „Echa Końskowoli”, rzeźbiarz **Zbigniew Kozak** oraz **Kabaret „Onufry”**. Nagrodzono również **Zbigniewa Sławomira Masternaka**, pisarza goszczącego swego czasu w Końskowoli z inicjatywy Gminnej Biblioteki Publicznej, związanego niegdyś z Gminnym Ośrodkiem Kultury **Mariusza Oleśkiewicza**, **Ewę Rauner – Bułczyńską** przybyłą do nas wraz z zespołem „Ambitus” przy okazji tegorocznych Dni Końskowoli oraz wiele innych osób. Wszystkim wyróżnionym twórcom serdecznie gratulujemy.



Gminę Końskowola reprezentowały stoiska Środowiskowego Domu Samopomocy oraz Gminnego Ośrodka Kultury, a także Kabaret „Onufry” goszczący na puławskiej scenie w krótkim programie. Chociaż w konkursie na najładniejsze stoisko nagroda przypadła przedstawicielom gminy Markuszów, nasze stoiska również przyciągały uwagę i były chwalone. Gminny Ośrodek Kultury zaprezentował rzeźby **Zbigniewa Kozaka**, **Zbigniewa Wiejaka**, **Adama Wójcika** oraz rysunki **Jadwigi Jończyk**, która uzyskała trzecie miejsce w konkursie twórczości ludowej. Pojawiły się tu również nasze pocztówki, publikacje oraz przepiękne kwiaty wykonane przez Marię Tużnik. Stoisko Środowiskowego Domu Samopomocy zaprezentowało się znakomicie, a uczestnicy i pracownicy zostali nagrodzeni w wielu kategoriach – zdecydowanie zasłużenie...

Agnieszka Brzozowska

Z kulturą za pan brat

W niedzielę 6 listopada Środowiskowy Dom Samopomocy w Końskowoli uczestniczył w Powiatowym Dniu Kultury organizowanym w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika”. Na pięknie udekorowanym stoisku prezentowane były prace plastyczne, ceramiczne i rękodzielnicze. Ekspozycja była tak różnorodna i barwna, że przyciągała wzrok oglądających. Komisja jury również zauważyła precyzję i bogactwo prac wykonywanych podczas zajęć w naszym Ośrodku.

Oczywiście nie obyło się bez nagród, które utwierdziły wszystkich w przekonaniu, że osoby z niepełnosprawnościami mogą na równi uczestniczyć w konkursach z osobami sprawnymi. Na „podium” wśród najlepszych znaleźli się nasi uczestnicy. W kategorii malarstwo I miejsce zajęła **Joanna Kłopot**, a II **Emil Strojek**. Bracia **Piotr i Grzegorz Chojeccy** zajęli II i III miejsce w kategorii garncarstwo. Wszystkie prace można określić jako małe i duże „cudeńka” zasługujące na zachwyt i podziw większości społeczeństwa.

Prezentacja ich daje możliwość poznania choć części pracy Środowiskowego Domu Samopomocy. Zajęcia plastyczne, ceramiczne i rękodzielnicze pozwalają na rozbudzenie i rozwijanie zainteresowań oraz ujawnianie uzdolnień twórczych. Uczestnictwo w tej terapii pomaga uczestnikom odreagować napięcia, stresy i zapomnieć o problemach. Doznawanie osobistego sukcesu daje tym osobom radość, pewność siebie i poczucie własnej wartości. W osiągnięciu tych celów największą rolę wspomagającą ma terapeuta – osoba prowadząca zajęcia.

W naszym ośrodku pracują osoby, które prowadzą zajęcia plastyczne i rękodzielnicze i mają czas na rozwijanie swoich pasji poza pracą. Dzieła naszych Pań znalazły swoje miejsce na Powiatowym Dniu Kultury w ramach Stowarzyszenia „Radość”. Zostały zauważone i uhonorowane. **Małgorzata Salamandra** zajęła I miejsce w kategorii plastyka obrzędowa i dekoracja wnętrz, zaś **Joanna Włodarczyk** zajęła II miejsce w kategorii plecionkarstwo.

Gratuluje wszystkim.

Iwona Stochmal



Reprezentanci ŚDS nagrodzeni na Powiatowym Dniu Kultury

Zbiorowy mord bez sprawców



30 sierpnia br. na cmentarzu w Ostrówkach na Wołyniu odbył się pogrzeb Polaków zamordowanych 68 lat temu przez UPA, których szczątki i ekshumowano w lipcu i sierpniu na tzw. Trupim Polu oraz na terenie szkoły w dawnej Woli Ostrowieckiej. Na pomniku, którym Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa zamierza upamiętnić ponad 1000 zamordowanych Polaków, umieszczony zostanie następujący napis: „**Pamięci mieszkańców Ostrówek i Woli Ostrowieckiej, którzy zginęli 30 sierpnia 1943 roku. Wieczna im p a m i ę ć . R z ą d**

Rzeczypospolitej i Rodziny 2011 r.” W inskrypcji zabraknie wskazania sprawców zbrodni, a nawet faktu jej zaistnienia. Odnosi się wrażenie, że mieszkańcy dwóch wsi – prawie w całości – zginęli w wyniku nieszcześliwego wypadku. O sprawcach zbrodni nie wspomniano ani jednym słowem. Poprawność polityczna, którą narzucili władzom polskim nacjonaliści ukraińscy, istnieje i się pogłębia. Kresowianie doskonale wiedzą, że brak umieszczenia na pomniku informacji o sprawcach zbrodni wynika z niechęci władz ukraińskich do przedostania się wiedzy o zbrodniach UPA do świadomości społecznej. Dlatego nie godzą się na upamiętnianie grobów Polaków, szczególnie zbiorowych, po „heroicznej walce” UPA, z dziećmi, kobietami i starcami. O upamiętnienie zbiorowej mogiły 92 ofiar w Ihrowicy, gdzie się urodziłem i przeżyłem mord wigilijny Polaków, starałem się przez 14 lat. Byłem uparty, zdeterminowany, a przy tym znam ukraiński język, co mi ułatwiało dogadywanie się z terenowymi władzami, deputatem (radnym) powiatowym i księżmi: greckokatolickim i prawosławnym. Przez 14 lat starań towarzyszyła mi myśl, że być może Opatrzność mnie uratowała z rzezi po to, żebym załatwił zbudowanie pomordowanym mogiły z krzyżem, sprawił chrześcijański pochówek i przywrócił od zapomnienia imiona i nazwiska ofiar.

30 sierpnia byłem na uroczystości pogrzebowej w Ostrówkach. Zapamiętam ten dzień na zawsze. Zobaczyłem ogromne zaangażowanie organizatorów i uczestników uroczystości, podczas których godnie upamiętniono wielką tragedię Polaków Woli Ostrowieckiej i Ostrówek. W zaciśnięciu cmentarza, Mszę Św. celebrował ks. bp. Marian Trofimiak, Ordynariusz Archidiecezji Łódzkiej. Przed ołtarzem polowym ustawiono 7 małych trumienek, a w nich było dokładnie 380 szkieletów ludzkich. Przybyło wielu Polaków i Ukraińców, na czele z prawosławnym biskupem i chórem cerkiewnym. Modlono się w obu językach. Po raz pierwszy na takiej uroczystości spotkałem licznych Polaków z oddalonych miejscowości od Ostrówek, którzy nie bali się przyjechać. Opowiadali, że po zmianie prezydenta Ukrainy, następuje ewolucja stosunku władz Ukrainy do Polaków. Szkoda, że nasi decydenci tego nie doceniają.

Swoboda atakuje

Uroczystości pogrzebowych 30 sierpnia mogły się odbyć dzięki prezydentowi Janukowyczowi. Za panowania Juszczenzi nie zezwalano przez kilka lat na ekshumację ofiar UPA w Ostrówkach. Obecnie Ukraińcy pokazują miejsca mogił

i pomagają w pracach ziemnych. Decyzją prezydenta Janukowycza została zbudowana czterokilometrowa droga asfaltowa do cmentarza, którą mają jechać prezydenci Polski i Ukrainy na oficjalne, uroczyste, odsłonięcie pomnika z ich udziałem.

W przeddzień uroczystości wieczorem (29 sierpnia), Polacy zbudowali ołtarz polowy i przystroili cmentarz, a na rozłożonym dywanie ustawili siedem trumien ze szczątkami ofiar. Kiedy udawali się na spoczynek, niespodziewanie pojawili się lwowscy nacjonaliści z partii *Swoboda*, prezydenta Juszczenzi. Chcieli zabrać kości pomordowanych do policzenia, ponieważ stwierdzili, że Polacy zawiązują liczbę ofiar. Nasza ekipa ekshumacyjna nie pozwoliła zabrać trumienek ze szczątkami ofiar, a awanturę zakończyła Warszawa z Kijowem. Na konferencji prasowej we Lwowie członkowie *Swobody* stwierdzili, że Polacy połamali znalezione kości udowe, aby sztucznie powiększyć liczbę ofiar. Zapowiedzieli, że nie dopuszczą do uroczystości pogrzebowych, więc w czasie sprawowania Mszy Św. cmentarz ochraniały ukraińskie siły porządkowe i do żadnych ekscesów nie doszło.

Olbrzymia zbrodnia

W Ostrówkach i Woli ostrowieckiej UPA dokonała olbrzymiej zbrodni. Ponad 1000 osób zostało zamordowanych. Wyróżniała się okrucieństwem i bezwzględnością oprawców. Kilkuset mężczyzn taśmowo zabijano, rozłupując im głowy siekierami i młotami. 250 osób, głównie kobiety i dzieci spalono w szkole w Ostrówkach, wcześniej do pomieszczeń pełnych ludzi wrzucono granaty. Uciekających zabijano z broni maszynowej. Kilkadziesiąt spalono w jednej ze stodół. Pomimo dokładnego pilnowania żeby wszystkich wymordować – od kołyski do starca – kilku osobom udało uciec z tego piekła. Parę lat temu poznałem pana, który był w tej szkole. Miał wówczas 14 lat i schował się na strychu między belkami. Kiedy szkoła płonęła i zagrażała śmierć w płomieniach, zeskoczył z dachu i zdołał uciec pomimo, że był ostrzelany z broni maszynowej. Jego rodzice i młodszy brat zginęli.

Po polskiej stronie Sahryń

Obaj prezydenci będą uroczystie odsłaniać pomnik w Sahryniu, ku czci Ukraińców, którzy zginęli 10 marca 1944r. w walce z Polakami. W Sahryniu w pow. Hrubieszowskim gdzie żyli Ukraińcy i Polacy, UPA zorganizowała bazę wypadową, pozbywając się Polaków – mordując ich. Stąd dokonywano napadów na polskie wsie, uśmiercając ludność i paląc zabudowania. Metody stosowane jak na Wołyniu zawiodły. Polacy nie uciekali przed faszystami, bo istniała determinacja obrony. Wywiad AK przechwycił łączników UPA, przy których znaleziono rozkazy o dalszych napadach. Po wspólnej naradzie AK i BCH dokonały uprzedzającego ataku. Po okrążeniu Sahrynia i wystrzeleniu rakiety, Ukraińcy zostali wezwani do poddania się lub wyjścia z wioski kobiet i dzieci. Na te wezwania faszysty odpowiedzieli huraganowym ogniem, nie czyniąc jednak oblegającym szkody. Wówczas to oddziały polskie otworzyły zmasowany ogień i wieś stanęła w płomieniach. Wojacy UPA, policjanci w służbie niemieckiej i esesmani z 14 dywizji SS – *Galizien* ostrzeliwali się, ale nie mieli szans wobec dziesięciokrotnej polskiej przewagi. Zginęli wszyscy, około 100 mężczyzn i bliżej nieznana ilość kobiet i dzieci. Kule nie wybierają, zawsze w takiej strzelaninie będą ofiary osób cywilnych. Po zdobyciu wsi okazało się, że Sahryń stanowił koszarę UPA. W stodółach były piętrowe łóżka, duża kuchnia polowa, a w bunkrach magazyny broni i amunicji. Po dokonaniu tego prewencyjnego ataku, w okolicy zapanował spokój.

Siostra Longina i ośmiu małych ratowników kościoła

Siostra była wychowawczynią 50 osobowej grupy chłopców w sierocińcu w Turkowicach, gdzie przebywało około 300 sierot. Dzieci były narodowości polskiej, ukraińskiej i żydowskiej, chociaż za obecność tych ostatnich kierownictwu domu groziła kara śmierci. Działania wojenne spowodowały trudności w zaopatrzeniu żywnościowym, szczególnie kiedy przestała kursować kolejka wąskotorowa z Turkowic do Werbkowic, bo UPA na tym odcinku dokonała zbiorowej rzezi kolejarzy. Żeby zaopatrzyć się w żywność, siostry z chłopcami jeździły wózkami torowym 8 km do Werbkowic.

Pewnego razu po zdobyciu prowiantu w drodze powrotnej siostra zauważyła, że płonie kościół w Malicach. Natychmiast z chłopcami pośpieszyła na ratunek. Zdążyli wynieść obraz Serca Pana Jezusa. Złoczyńcy zauważyli ich i aresztowali. Po nocy spędzonej na komisariacie w Sahryniu, gdzie ich przesłuchiowano, zwolniono jednego chłopca, który był Ukraińcem, a siostrę Longinę, sześciu chłopców Polaków i jednego Żyda rozstrzelano w lesie koło Sahrynia. Jak zanotowały kroniki, Siostrę prawdopodobnie zmuszono do wykopania grobu. Tego haniebnego czynu dokonali faszysty z Sahrynia.

Pamięć o ich śmierci

W 10 rocznicę wydarzeń w kościele w Sahryniu wmurowano tablicę pamiątkową, ku czci siostry Longiny i 7 chłopców, na której brak jest imion i nazwisk ofiar. W roku 1972, w odrestaurowanym kościele w Malicach, ufundowano dzwon z napisem: ***Odlano mnie w 28 rocznicę śmierci Siostry Longiny Trudzińskiej i siedmiu chłopców – będę głosił miłość i przebaczenie.***

Nasz Dziennik w dniu 8-9 X 2011r. zamieścił artykuł pt. *Poczet kresowych męczenników*. Podana wiadomość szczególnie cieszy Kresowiaków, którzy od lat domagają się wyniesienia na Ołtarze księży, zakonników i zakonnic, którzy zginęli za wiarę i niesienie bezinteresownej pomocy duchowej i fizycznej mordowanym przez UPA Polakom. Dokumenty kanoniczne opracowane zostały na zamordowanego księdza Ludwika Włodarczyka, przez misjonarzy Oblatów, z których się wywodził. Ks. Włodarczyk. Był on proboszczem we wsi Okopy na Wołyniu, w diecezji łódzkiej. Na siostrę Longinę i chłopców, materiały beatyfikacyjne zostały opracowane przez Siostry Służebniczki NMP z domu generalnego w Starej Wsi k. Brzozowa. Piszący te zdania ma nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zostanie opracowany wniosek o beatyfikację ks. Stanisława Szczepankiewicza, zamordowanego przez UPA na Wigilię Bożego Narodzenia w Ihrowicy na Podolu, gdzie się urodził. Podobno z takim wnioskiem powinni wystąpić dawni parafianie zamordowanego kapłana. Jeśli takie będą wymogi to spadnie na mnie obowiązek pracy redakcyjnej i kompletowanie materiałów, wspólnie z Ihrowiczankami, którzy przeżyli mord.

W Dzień Wszystkich Świętych na grobach w całej Polsce płonęły znicze, jako symbole pamięci o tych, co odeszli. Na Wołyniu i Podolu nie na wszystkich grobach zabłysły takie światła. Tylko na nielicznych mogiłach tych wyproszonych, wyjeżdżonych i wyklóconych, jak w Ostrówkach, Ihrowicy, Płotycy, Łozowej, Berezowicy Małej, Hucie Pieniackiej i jeszcze kilku innych miejscowościach. Polacy, którzy przeżyli mordy – stoczyli walkę żeby uporządkować groby i postawić krzyże pamięci. Walka o Ihrowicę trwała 14 lat. Są jeszcze dziesiątki i setki ofiar uprowadzonych przez UPA Polaków, których kości leżą w lasach, rowach i zaspanych studniach, na których nikt nie zapali kaganka. Terenowe władze Ukrainy utrudniają Polakom swobodny dostęp do cmentarzy. Na odnowienie mogił, szczególnie zbiorowych, procedury zgody ciągną się latami. Jest to metoda na przeczekanie, aż odejdzie pokolenie pamiętające miejsca grobów. Dlatego u Kresowiaków istnieje potrzeba sporządzania dokumentacji o miejscach mogił i mordach, które były w każdej miejscowości na Wołyniu i Podolu gdzie żyli Polacy.

Na koniec artykułu niech mi wolno będzie podkreślić wolę walki AK i BCH z faszystami ukraińskimi, którym przewodziła UPA. Chwała naszym Kombatantom, którzy bronili Polaków przed sadystami UPA, na hrubieszowskiej ziemi i nie tylko. Obrońcom ludności wiejskiej z AK i BCH należy się Pomnik Chwały w Sahryniu, a nie rezunom z UPA.

Materiały: Stanisław Jastrzębski, Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939-1947.

Nasz Dziennik, 8-9 października 2011 rok.

Myśl Polska 9-16 października 2011 rok.

Czasy zboczonych umysłów

Przed wyjazdem do Madrytu na Światowe Dni Młodzieży chciałem się trochę przygotować do spotkania z Hiszpanią. W tym celu sięgałem po różne lektury, które miały mi pomóc lepiej poznać ten kraj, jego historię i dzień dzisiejszy. Pośród rozmaitych książek w ręce wpadła mi między innymi: „Bitwa o Madryt” autorstwa Grzegorza Górnego i Tomasza Terlikowskiego. Jeden cytat z tego wydawnictwa: *„Zaraz po nowym prawie rozwodowym hiszpański parlament uchwalił ustawę obdarzającą pary jedнопłciowe przywilejami małżeńskimi oznaczało to prawne zrównanie związków homoseksualnych z normalnymi małżeństwami, włącznie z prawem do adopcji dzieci. W ślad za tym poszła decyzja, żeby w dokumentach adopcyjnych – po to by nie dyskryminować par jedнопłciowych – terminy „ojciec” i „matka” zastąpić określeniami „rodzic A” i „rodzic B”. (...) Socjaliści mają świadomość, że dzieci wychowują się w rodzinach. Dlatego zdecydowali się na odebranie rodzicom prawa do wychowywania dzieci w zgodzie z ich własnym, a nie państwowym światopoglądem. Służyć mają temu lekcje wychowania obywatelskiego, w czasie których dzieci dowiadują się, że orientacje heteroseksualna i homoseksualna są tak samo dobre, że akty seksualne osób tej samej płci nie są nienormalne ani grzeszne, że każdy może współżyć z mężczyzną, kobietą lub zwierzętami.”* Gwoli sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że kiedy te rozwiązania wchodziły w życie, w Hiszpanii miały miejsce bardzo liczne protesty rodziców. Prawa niestety nie zmieniono. Pomyślałem że współzuciem o ludziach, którzy w swoich umysłach zrobili miejsce dla takiego festiwalu bzdur. Dziś ze współzuciem muszę myśleć o niemałym gronie moich rodaków, którzy na przykład oddanymi głosami podczas wyborów, podpisali się pod tego rodzaju poglądami. Obnażyli też moją naiwność, że umysły Polaków są raczej odporne na absurdalność będące zaprzeczeniem oczywistości. Czuję się trochę bezradny, gdy dyskusja o nowych pomysłach światopoglądowych ucinana jest wciąż oddawaną bożkowi nowoczesności, tolerancji, europejskości i wolności. Trzymam kciuki (i modłę się) za każdego, kto narażając się na różne inwektywy mimo wszystko jednoznacznie rozróżnia normalność od patologii, zdrową seksualność od zaburzonej. Wciąż żyje we mnie nadzieja, że nie zatopi nas fala poprawnej politycznie i modnej zboczonej obyczajowości. Jestem przekonany, że wiara w Boga strzeże mnie przed dewiacjami rozumu, które się ujawniają wtedy, gdy ludzie nie wierząc w Boga, wierzą, że wszystko, co wymyśla jest dobre. Niech za tę wiarę, która trzyma nas przy zdrowych umysłach, będzie wdzięczny Bogu każdy, kto ją podziela.

Ks. Adam Bab
babadas@poczta.onet.pl

Nasi pierwszoklasiści

Pasowanie na ucznia to ważne wydarzenie w życiu dziecka. Rozpoczyna się nowy etap, w który maluchy wkraczają pełne obaw, ale też zapału. Nauczyciele dbają, aby oficjalne wstąpienie niedawnego przedszkolaka w świat uczniów było uroczystym, wesołym i zapadającym w pamięć wydarzeniem. Oto relacje z poszczególnych szkół naszej gminy, pisane przez panie wychowawczynie pierwszoklasistów:

Zespół Szkół w Pożogu

14 października obchodziliśmy w naszej szkole Święto Komisji Edukacji Narodowej, a także uroczyste ślubowanie uczniów klasy pierwszej.



Dzieci odświętnie ubrane weszły na salę gimnastyczną. Następnie został wprowadzony poczet sztandarowy i odśpiewany hymn narodowy.

Pani dyrektor powitała gości, rodziców i uczniów. Uczennica kl.VI humorystycznie przywitała uczniów klasy I, po czym wyrecytowali oni wiersz W. Bełzy pt. „Kto ty jesteś?” w formie dialogu przy wsparciu przedstawiciela Samorządu Uczniowskiego.



Nastąpiło uroczyste ślubowanie pierwszoklasistów. Przy pochylonym sztandarze uczniowie z wyciągniętymi rękoma w jego stronę wyrecytowali akt ślubowania. Następnie Pani Dyrektor pasowała dzieci na uczniów Szkoły Podstawowej w Pożogu przez symboliczne dotknięcie ich ramion dużym ozdobnym ołówkiem. Przewodnicząca Samorządu uczniowskiego złożyła życzenia dla dzieci z klasy pierwszej w imieniu wszystkich uczniów. Wychowawczynie wręczyła swoim wychowankom dyplomy.



Na zakończenie pierwszoklasiści zostali obdarowani przez starszych kolegów drobnymi upominkami.

Anna Skwarek

Szkoła Podstawowa w Chrzęchowie

W tradycję naszej szkoły wpisana została uroczystość pierwszaków zwana ślubowaniem. Poprzez tę ceremonię dzieci zostają włączone do społeczności szkolnej, a czekają na nią przez długi czas - od pierwszego tygodnia nauki w szkole. Dzieci zapoznawały się ze swoimi prawami i obowiązkami, poznawały zasady panujące w tym nowym, ważnym dla nich miejscu. Aż nastał 20 października. Na tę uroczystość pierwszoklasiści przygotowali montaż słowno-muzyczny, w którym przekonali zebranych, że wiedzą kim są i w jakim kraju mieszkają, znają obowiązki ucznia, wiedzą jak należy zachowywać się w szkole. Uatrakcyjnieniem programu był taniec i gra na instrumentach perkusyjnych. Słowa uroczystości wypowiedzianej przysięgi w ustach siedmiolatków brzmiały niezwykle poważnie:



*Przysięgam być dobrym Polakiem
Strzec honoru i dobrego imienia szkoły.
Szczepać swoich rodziców i nauczycieli.
Przysięgam uczyć się pilnie.
Zawsze kochać swoją Ojczyznę - Polskę
Ślubuję.*

Po akcie ślubowania na sztandar szkoły pani dyrektor Mirosława Baca dokonała dużym ołówkiem pasowania na uczniów naszej szkoły. Na potwierdzenie powagi wydarzenia nowo pasowani uczniowie złożyli swoje „podpisy” w kronice szkolnej. W końcowej fazie uroczystości delegacja uczniów klasy pierwszej złożyła kwiaty przy popiersiu patronki naszej

szkoły Marii Konopnickiej.

Na pamiątkę tej uroczystości pierwszaki otrzymały od pani dyrektor, rodziców oraz od swoich starszych kolegów drobne upominki. Pamiątkowe fotografie, dyplomy, prezenty



i życzenia oraz przede wszystkim powaga chwili na pewno długo zostaną w pamięci każdego z pierwszoklasistów.

Uroczystość zakończono słodkim poczęstunkiem przygotowanym przez rodziców.

Janina Duda

Szkoła Podstawowa w Skowieszynie

Dnia 19. 10. 2011r. w Szkole Podstawowej im. Adama Chmielowskiego w Skowieszynie odbyła się uroczystość ślubowania klasy I, gdyż „właśnie nadeszła pora taka, by ucznia zrobić z przedszkolaka”. Licznie przybyli rodzice i goście podziwiali popisy małych artystów.



Uczniowie recytowali wiersze, śpiewali piosenki a także tańczyli. Dzieci dumnie prezentowały swoje umiejętności przed rodzicami. W nagrodę za wielki wysiłek włożony w przygotowania do występu pierwszoklasiści otrzymali piękne upominki. Rodzice zaś uraczyli swoje pociechy pysznym, słodkim poczęstunkiem. Dzień przeminął w odświeżonej i miłej atmosferze.

Justyna Kozak

Szkoła Podstawowa w Końskowoli

14 października to Święto Edukacji, ale również szczególny dzień dla pierwszoklasistów ze Szkoły Podstawowej w Końskowoli, ponieważ co roku w tym dniu uczniowie uroczystości składają ślubowanie i są pasowani na uczniów.

Dzieci w niezwykle eleganckich strojach zaprezentowały swoje umiejętności w formie krótkiej części



artystycznej. W pierwszej piosence poprosiły, aby „szkoła przyjęła ich radośnie i wesoło”. Przedstawienie uatrakcyjniło pojawienie się „duchów”, które „egzaminowały kandydatów” na uczniów. Dzieci poprawnie odpowiadały na wszystkie pytania dotyczące prawidłowego zachowania się. Wykazały się dużą wiedzą o szkole, o naszej ojczyźnie. Dzięki temu mogły przystąpić do uroczystego ślubowania. Jednak zanim złożyły przysięgę przyrzekły „śpiewając”, że „bez przerwy będą dbać o pani nerwy” i że „będą uczyć się starannie oraz zachowywać nienagannie”.

Po wprowadzeniu sztandaru i odśpiewaniu hymnów (państwowego i szkolnego) ślubowanie złożyli rodzice, mówiąc między innymi, że „będą doceniać w dziecku to, co najlepsze i że będą pomagać w trudnych sytuacjach” oraz, że „będą aktywnie uczestniczyć w życiu szkoły”.



Następnie ślubowali uczniowie, a pani dyrektor pasowała dzieci na uczniów Szkoły Podstawowej w Końskowoli. Na zakończenie wychowawczynie złożyły swoim wychowankom życzenia i wręczyły pamiątkowe dyplomy. Koledzy ze starszych klas obdarowali swoich młodszych kolegów drobnymi upominkami.

Uroczystość zakończyła się słodkim poczęstunkiem, przygotowanym przez rodziców. Dziękujemy pani Teresie Orłowskiej za przybycie i dokumentowanie tej uroczystości w formie zdjęć. Szczególne podziękowania składają wychowawczynie panu Tadeuszowi Salamandrze za czas i niezwykle zaangażowanie się w przygotowanie sprawy muzycznej z uczniami. Panu dyrektorowi GOK w Końskowoli - Krzysztofowi Kosmali dziękujemy za okazaną życzliwość i pomoc w realizowaniu tej uroczystości.

M. Krasinska, Z. Szulik

Požowski jubileusz



W niedzielę 3 listopada 1991 r., a więc dwadzieścia lat temu, ks. bp. Bolesław Pylak poświęcił nowo wybudowaną kaplicę w Pożogu. Okazała, obszerna kubatura obiektu sakralnego jest znacznie większa niż w przypadku niejednego kościoła parafialnego, a nasz końskowski Kościółek św. Anny zmieściłby się cały z dachem do środka požowskiej kaplicy.

Sam pomysł budowy kaplicy, nazywanej początkowo katechetyczną, zrodził się wśród Episkopatu Polski po powstaniu „Solidarności” i złagodzeniu restrykcji wobec kościoła w naszym kraju. Nauka religii, jak nazywano wówczas katechizację, odbywała się poza szkołami i nikt się nie spodziewał, że religia jako przedmiot nauczania powróci do szkół. Dlatego biskupi zatroskani o wychowanie przyszłych pokoleń Polaków zdecydowali o budowie sal katechetycznych z kaplicami w miejscowościach wiejskich, gdzie znajdowały się szkoły podstawowe. Dzięki temu dzieciom stworzono przestrzeń do nauki, a mieszkańcom wsi miejsce do modlitwy - z Najświętszym Sakramentem oraz ołtarzem do sprawowania Eucharystii. Proboszczowi końskowskiemu ks. biskup zlecił pobudowanie trzech kaplic katechetycznych i pomimo różnych trudności, szczególnie finansowych, nie mogło być mowy o zrezygnowaniu z którejkolwiek. Powstało wówczas bardzo wiele tego typu obiektów, a podsumowaniem tegoż owocnego dziesięciolecia był ogólnopolski konkurs na najefektowniejsze wyposażenie wnętrza i architekturę kaplicy - w którym nasza uzyskała jedno spośród trzech wyróżnień. Wyłoniono tylko

będzie ona nosiła wezwanie Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Budowa trwała osiem lat. Tuż przed poświęceniem budowli przekonałem ks. proboszcza do zmiany jej tytułu i stąd nosi ona miano Kaplicy pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Powodem tej decyzji był fakt, iż tamtego pamiętnego roku Sejm Odrodzonej Rzeczypospolitej przywrócił jako państwowe Święto Trzeciego Maja.

Najwięcej kosztów tworzenia kaplicy poniosła społeczność parafialna, ofiarnością wykazali się mieszkańcy Pożoga. W budowę zaangażowani byli w różny sposób wszyscy mieszkańcy naszej wsi. Utworzono komitet budowy, z ks. proboszczem na czele, koordynujący prace budowlane i organizujący zbiórki pieniężne, dzięki czemu rosły mury Bożego Domu - tak potrzebnego społeczności.

Nie chciałbym wymienian z nazwiska osób szczególnie i bezinteresownie zaangażowanych w budowę kaplicy, aby kogoś nie pominąć. Wielu z nich odeszło już do



wieczności, byli wspaniałymi ludźmi - prostymi, szczerze oddanymi sprawie kościoła i ojczyzny. Z pewnością wszyscy, którzy przyczynili się do tej inicjatywy są z niej dumni i nie mają czego się powstydzć ani przed ludźmi, ani przed Bogiem. Byli i tacy, którzy kwestionowali potrzebę budowy kaplicy. Jednak dzisiaj, kiedy posiwiały im włosy i dały o sobie znać przeżyte lata - przyznają, że kaplica jest potrzebna.

Kaplica w Pożogu została wyposażona we wszystkie sprzęty i parametry liturgiczne. W centralnym miejscu umieszczono kopię obrazu Jasnogórskiego, a nad nią baldachim w kształcie piastowskiej korony, którą podtrzymują dwa misternie wykonane polskie orły, wsparte na dwóch kolumnach. Obok zawisły obrazy Siostry Faustyny oraz Pana Jezusa Miłosiernego. Ściany zdobi czternaście stacji drogi krzyżowej - płaskorzeźby wykonane w warsztacie sztuki kościelnej w Nowej Soli koło Zielonej Góry, a także niezwykle ważna tablica upamiętniająca ofiary II wojny światowej (wykonana z włoskiego marmuru Carrara, z którego powstał także grób Ojca Świętego Jana Pawła II).

W kaplicy poza Mszami Świętymi odbywają się wszystkie nabożeństwa okresowe. W sali katechetycznej swoją siedzibę znalazł Legion Maryi. Kolejną każdą rodziną z Pożoga zajmuje się sprzątaniem i dekorowaniem kaplicy do niedzielnej mszy, co stanowi naszą lokalną tradycję. W ten sposób wszyscy mieszkańcy Pożoga mają swój wkład w utrzymanie kaplicy, która jest naszym wspólnym dobrem i dla wielu mieszkańców - niezwykle ważnym miejscem.

Stanisław Ćwikla



trzy spośród kilkuset budowli, były to dwa kościoły parafialne ze Śląska oraz właśnie nasza kaplica!

Pierwszą kaplicę w parafii postanowiono utworzyć w Pożogu. ks. proboszcz Henryk Pasieczny postanowił, że

Odzyskaliśmy nasz dom - Ojczyznę

Tradycyjnie w dniu 11 listopada mieszkańcy gminy Końskowola wspólnie obchodzili kolejną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Niezwykle ważną uroczystość rozpoczęła Msza Święta w intencji Ojczyzny w naszym kościele parafialnym, po której uczestnicy obchodów z pocztami sztandarowymi na czele oraz z towarzyszeniem



orkiestry dętej udali się do hali sportowej Zespołu Szkół w Końskowoli.

Wydarzenia historyczne czasów niewoli przypominała pani Elżbieta Kmita. Interesujące i rzeczowe wystąpienie wprowadziło zgromadzonych w nastrój refleksji. Słowa „wolność oznacza odpowiedzialność” niewątpliwie oddają istotę listopadowego święta - z dzisiejszego punktu widzenia. Poza ogromnym szacunkiem i dowodami pamięci o tych, którzy wywalczyli wolną Polskę winni im jesteśmy godną postawę wobec Ojczyzny.

Program artystyczny Święta Niepodległości zaprezentowali uczniowie Szkoły Podstawowej im. Alberta Chmielowskiego w Skowieszynie. Nauczyciele Piotr Skawiński oraz Andrzej Pionka przygotowali wraz z uczniami klas IV- VI montaż słowno - muzyczny, w którym nie zabrakło pięknej recytacji oraz znakomitego wokalu. Na scenie wystąpili młodzi artyści: Natalia Gniaź, Katarzyna Soleniec, Weronika Suszek, Olga Sikora, Dominika Pustelnik, Bartłomiej Lewtak, Maja Wiejak, Patrycja Bielawska. Po symbolicznej scenie rozdarcia Polski pomiędzy trzech zaborców, pojawiły się wzruszające pieśni patriotyczne oraz wiersze przywołujące przeżycia czasów niewoli. Uczennice Szkoły Podstawowej w Skowieszynie wykazały się umiejętnościami gry na gitarze oraz perkusji, a całość części artystycznej była dopracowana w najmniejszych szczegółach.

Uroczyste obchody Święta Niepodległości tradycyjnie uświetnił koncert Orkiestry dętej gminy Końskowola pod dyrygenturą mjr. Mariana Stankiewicza, niezmiennie urzekającej słuchaczy swoimi interpretacjami. Nowa i bardzo zdolna wokalistka - Weronika Litwińska zachwyciła publiczność śpiewem.

Obchody Święta Niepodległości zakończyło podziękowanie Wójta Stanisława Gołębiowskiego dla wszystkich osób zaangażowanych w zorganizowanie uroczystości oraz przybyłych w tym dniu, aby wspólnie uczcić rocznicę odzyskania przez Polskę wolności.

Agnieszka Brzozowska



Marzenia się spełniają!



Mistrzyni Polski w Makijażu – pani Sylwia Jagielska z Pożoga

Pani Sylwia Jagielska większości Czytelników „Echa Końskowoli” jest już znana – przede wszystkim widywaliśmy makijaże przez nią wykonane... Wizażystka, kosmetykolog na co dzień mieszka w Pożogu Starym, wykłada w Medycznym Studium Zawodowym w Puławach oraz na lubelskich uczelniach. Pani Sylwia jest osobą bardzo utalentowaną i pracowitą, przesympatyczną, a przy tym niezwykle skromną, dlatego

niewiele osób wie o jej sukcesach. Zwycięzcy liczących konkursów – krajowych i zagranicznych, zajęła czołowe miejsca chociażby w niedawnych Iódzkich Mistrzostwach Makijażu „Szlana Róża” i Mistrzostwach Makijażu na Międzynarodowych Targach „Uroda i Estetyka”, a tuż przed naszym spotkaniem – trzecie miejsce w Mistrzostwach Makijażu Ekstrawaganckiego „Czerń i Biel” w Sosnowcu (5 listopada 2011) oraz drugie w Mistrzostwach Art. Visage Pro w Krakowie (6 listopada 2011). Po zwycięstwie w warszawskich Mistrzostwach Makijażu „Czarna Perła” (9 października 2011 r. – przyp. A.B) pani Sylwia Jagielska będzie reprezentować Polskę na Mistrzostwach Świata w niemieckim Dusseldorfie w marcu 2012 r.. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” pani Sylwia opowiedziała o sobie oraz swojej pracy, a także obiecała stałą współpracę z redakcją.

- Jak zaczęła się Pani przygoda z makijażem?

- Początki były dość skromne, sama jako młoda dziewczyna raczej się nie malowałam. Po magisterium z Promocji Zdrowia (na kierunku Zdrowie Publiczne – przyp. AB) na poznańskim Uniwersytecie Medycznym – dostałam propozycję pracy w Wyższej Szkole Zdrowia, Urody i Edukacji założonej przez Anielę Goc w Poznaniu, którą sama wcześniej ukończyłam. Zgodziłam się bez wahania i zaczęłam uczyć zawodu przyszłe kosmetyczki, sama natomiast rozpoczęłam roczną Szkołę Wizażu i Stylizacji Anity Folaron w Poznaniu. Początkowo nie byłam przekonana, czy ta praca jest dla mnie odpowiednia – jednak z każdymi kolejnymi zajęciami odkrywałam w sobie pasję. Wykonywane makijaże dawały mi ogromną satysfakcję, coraz odważniej malowałam i otwierałam się na nowe trendy. Doszłam do wniosku, że chcę rozwijać te zdolności.

- Czy pamięta Pani pierwszy wygrany konkurs?

- Nauka w Szkole Wizażu i Stylizacji wiele wniosła do mojego życia. Za sprawą Anity i Ireneusza Folaron zaczęłam brać udział w konkursach – najpierw młodzieżowych, potem dla profesjonalistów. Pierwsze osiągnięcie, jeszcze z czasów studenckich, stanowiło drugie miejsce w Młodzieżowych Mistrzostwach Makijażu w 2003 roku. Bardzo ważnym sukcesem było dla mnie uzyskanie tytułu Mistrza Polski w 2009 roku, na targach LOOK, ponieważ stało się ono furką dla moich dalszych osiągnięć – impulsem, aby dalej się szkolić, rozwijać. Na wygraną dającą mi przepustkę na światowe Mistrzostwa czekałam pięć lat. Warto walczyć, dążyć do spełnienia własnych marzeń a przed wszystkim – odnaleźć w życiu swoją pasję.

- Jak wygląda Pani codzienna praca?

- Od ośmiu lat jestem czynnym nauczycielem i zawód ten daje

mi wiele satysfakcji. Pierwsze trzy lata pracowałam w Poznaniu, potem urodziłam córkę Julię i wróciłam w rodzinne strony. Następnie nauczalam w Zakładach Doskonalenia Zawodowego w Puławach oraz Lublinie, a od 2007 roku należę do kadry Medycznego Studium Zawodowego w Puławach i jestem bardzo zadowolona z tej współpracy. W tym samym roku rozpoczęłam wykłady w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Lublinie, od niedawna prowadzę je także w Wyższej Szkole Wincentego Pola w Lublinie. Praca pochłania dużo mojego czasu, niestety często kosztem rodziny. Jednak mam bardzo silne wsparcie ze strony męża Pawła, rodziców i teściów, dzięki czemu mogę rozwijać swoją pasję – za co serdecznie im dziękuję. Poza tym na mój mały sukces złożyła się praca znakomitych modelek, fotografów, fryzjerek i ukochanej przyjaciółki szyjącej wymyślone przeze mnie kreacje na pokazy. Jestem im bardzo wdzięczna.



- Jak będą wyglądały Mistrzostwa Świata? Czy tak jak wszystkie inne konkursy?

- Nie, to będzie dla mnie zupełnie nowe doświadczenie. Przede wszystkim każdy z uczestników maluje dziewczynę, której wcześniej nie znał. Przed rozpoczęciem pracy losujemy modelki, potem mamy dziesięć minut na rozmowę, poznanie danej osoby, opowiedzenie jej jaki makijaż wykonamy. W ciągu pół godziny na scenie główne wykonujemy stylizację, dlatego trzeba działać szybko i nie ma czasu na błędy. Do rywalizacji stanie około piętnastu osób z poszczególnych państw. Będzie to dla mnie bardzo duże wyzwanie, już się stresuję...

- Jakie ma Pani plany na najbliższą przyszłość?

- Mam nadzieję, że w najbliższym czasie uda mi się otworzyć gabinet i studio wizażu w Puławach. Planuję to od pięciu lat, w zasadzie na prośbę klientek. Ponadto wraz ze współpracownikami organizujemy pokazy makijażu i mam nadzieję, że będzie ich coraz więcej. Myślę, że jeszcze wiele przede nami. Cały czas towarzyszy mi pewien niedosyt, potrzeba uczenia się nowych rzeczy. Chętnie korzystam z różnych szkoleń, moim zdaniem nigdy nie można stwierdzić, że wie się wszystko na dany temat. Wizażyści – polscy i zagraniczni – co chwila wprowadzają nowe trendy, ciekawe makijaże, a od takich ludzi warto się uczyć i oni motywują, aby się rozwijać. Latem 2010 roku z wielką przyjemnością uczestniczyłam w szkoleniu w Paryżu u Helene Quille (Make up Atelier Paris), gdzie ćwiczyłam pod okiem znakomitych wizażystów francuskich. Bardzo pozytywnie oceniam także nasze krajowe warsztaty, chociażby z analizy kolorystycznej.

- Poproszę o jakąś poradę dla Czytelniczek. Od czego zacząć przygotowanie makijażu?

- Przed wszystkim ważny jest dobór odpowiednich

kosmetyków. Nie możemy ulegać złudzeniom, że tanie kosmetyki nikomej jakości dadzą spektakularny efekt. Ważna jest jakość, a także data przydatności produktu. Ponadto warto wybrać się do wizażysty, który doradzi jak malować się



odpowiednio do danego typu urody, w przypadku konkretnej osoby.

W przypadku każdego makijażu przede wszystkim należy najpierw zadbać o cerę, regularnie ją oczyszczać i odpowiednio pielęgnować. Polecam profesjonalne zabiegi – oczyszczania kawitacyjnego, mechanicznego, a także dobre kremy i peelingi. Mimo najlepszych kosmetyków, makijaż nie ukryje wszystkich niedoskonałości – o ile zamaskuje sińce, cienie pod oczami, czy zmiany pigmentacyjne, to trudno poradzić sobie z niewyrównaną fakturą skóry, wypryskami. Kiedyś jedna z moich koleżanek wizażystek powiedziała, że „w naszym zawodzie twarz jest jak płótno dla malarza – my tworzymy obraz na twarzy”. Oczywiście nie chodzi to o porównywanie wizażu do twórczości wielkich artystów, ale o sam fundament, podstawy do wykonania dobrego makijażu.

- Jak powinien wyglądać codzienny makijaż?

- Makijaż powinien być lekki i delikatny. Obecnie w modzie jest *make up no make up*, czyli pięknie wyrównany kolor skóry, fluid dopasowany do koloru cery tak, aby buzia nie odróżniała się od dekoltu. Efekt ma być naturalny. Na co dzień polecam: fluid, puder transparentny sypki, cienie do powiek w neutralnym kolorze, podkreślenie konturu kresą, lub odrobinę cienia perłowego w wewnętrznym kącie oka albo na środku powieki – co rozświetli spojrzenie. Podstawą w makijażu dziennym jest błyszczący do ust oraz dobrze wytuszowane rzęsy. Przede wszystkim należy dostosować swój makijaż do typu urody, wieku, jak również wykonywanego zawodu i stylu ubierania. Ostry *make up* nie w każdym zawodzie jest wskazany, podobnie jego brak w pewnych branżach może razić. Nie należy przesadzać z makijażem dziennym, bardziej odważne pomysły zostawmy na okazje wieczorowe.

Jak przystało na spotkanie z Mistrzem Polski w makijażu – mocno skrepowana niedoskonałościami swojego wyglądu,



mimo wszystko przyglądałam się twarzy pani Sylwii... Wyglądała idealnie, a przede wszystkim – bardzo naturalnie. Promienna i zadbana, choć spotkałyśmy się w poniedziałkowe popołudnie po pracowitym weekendzie (Mistrzostwa w sobotę i niedzielę, późny powrót z Krakowa do domu) i przedpołudniu w pracy. Pani Sylwia urodę podkreśliła bardzo delikatnie i stosownie.

- Ile czasu poświęca Pani na własny makijaż?

Kosmetyczka powinna dobrze wyglądać. Dbać o swoją cerę i skórę. Osobiście na co dzień nigdy mocno się nie maluję, ale lubię przy wyjątkowych okazjach wyglądać elegancko i zaskoczyć makijażem. Jednak nie na swój makijaż poświęcam najwięcej czasu a na stylizację moich klientek. Największą satysfakcję daje mi uśmiech na ich twarzy. Najbardziej cieszę się, kiedy panie są zadowolone i wracają do mnie na makijaż – to jest prawdziwy dowód uznania. Moment, gdy klientka patrzy w lustro i uśmiecha się do swego odbicia stanowi najcenniejszą nagrodę dla wizażystki. Poza tym jestem bardzo dumna z sukcesów moich studentek, dziewczyny zajmują czołowe miejsca w konkursach, a dwie z nich zostały zwyciężczyniami w mistrzostwach młodzieżowych. Jest to największe wyróżnienie w pracy nauczyciela.

- Wiem, że poza przeróżnymi makijażami wykonuje Pani nietypowe stylizacje...

- Tak, zajmuję się także charakterystyką. Mimo że jestem samoukiem w tej dziedzinie, bardzo lubię tę część mojej pracy. Wraz ze słuchaczkami Medycznego Studium Zawodowego malowałyśmy pozorantów podczas I i II Mistrzostw w Ratownictwie Medycznym (Witowice, maj 2010 r. i Dęblin, maj

2011 – przyp. A.B), aby oddać obrażenia odniesione przez nich w symulowanych wypadkach. Było to cenne doświadczenie dla nas wszystkich. Miło wspominać udział w imprezie na Dzień Dziecka w Zespole Placówek Oświatowych w Pożogu, gdzie wykonywałam *face painting* – malowałam przeróżne zdobienia na twarzach dzieci. Szczególnie dziewczynki były zachwycone barwnymi motylkami na swoich policzkach, a ja cieszyłam się, że mogę sprawić im radość.

Dziękuję za rozmowę
Agnieszka Brzozowska

Foto: Kamil Stepień, Olga Czerwińska



Foto: Sebastian Giesse

Wspólna ludzka droga

Wszystkich ludzi w świecie – łączy wspólna droga
Wiedzie ona zawsze w kierunku cmentarzy,
Mogą nią iść młodzi – lecz muszą iść starzy,
Na wspomnienie o niej – wszystkich gnębi twoga.
Czy ktoś w nią nie pójdzie? – taki się nie zdarzy,
Ona znakiem ludzkiej znikomości, kłeski.
Przed nią nawet mocarz – przestaje być męski,
Czy może się życie dalsze ludziom marzyć?
Tej sprawie Pan Jezus – Siebie nam poświęcił,
Pragnął być otuchą śmiertelnych nędzarzy,
Więc Swoją i naszą śmierć – życiem uwieńczył.
Odtąd nas wierzących – w śmierci – życiem darzy.
Człowiek może tylko w Nim śmierć przezwyciężyć,
Gdy swą ziemską drogę – podda Jego straży.

Końskowola 2 listopada 2011 r.

W jednym z polskich seminariów, około 90 lat temu...

Pobożnemu klerykowi nie wystarczały nabożeństwa seminaryjne wyznaczone przepisami i modlił się więcej niż inni. Przychodził do kaplicy seminaryjnej wcześniej rano i pozostawał dłużej wieczorem, aby czuwać przed Najświętszym Sakramentem. Niektórzy koledzy, zwłaszcza ci, którzy głucho mieli w głowie, drwili z niego i jego pobożności. Jednego wieczoru zamknęli go w kaplicy dla żartów. Rano, gdy otworzyli kaplicę, spodziewali się, że będzie im robił wymówki - tymczasem przeszedł obok, bez słowa, mocno zmieniony. Zaniepokojeni winowajcy udali się do Ojca Duchownego, aby przyznać mu się do występku. Ojciec Duchowny udzielił im nagany i poprosił do siebie pobożnego alumna, który nocował w kaplicy. Usłyszał od niego taką opowieść:

- Było już bardzo późno, kiedy skończyłem modlitwy i poszedłem do drzwi, które okazały się zamknięte. Najpierw poirytowałem się, bo nie chciałem spędzić całej nocy w kaplicy na twardej, drewnianej ławie. Lecz rychło uświadomiłem sobie, że taka widocznie jest wola Boża i trzeba ten czas wykorzystać na modlitwę i rozmyślanie. Na ołtarzu zapaliłem dwie świece, ukląknąłem przed tabernakulum, na ścianach migotał odbłask wiecznej lampki. Czas płynął bardzo wolno, w kaplicy panowała grobowa cisza. Nagle usłyszałem odgłos kroków, od strony

zakrystii. Odwróciłem się i ujrzałem kapłana, który zbliżał się do ołtarza. W pewnym momencie stanął, rozejrzał się i wrócił do zakrystii. Rysów twarzy tego księdza nie zdążyłem zauważyć, ubrany był natomiast jak do mszy żałobnej, a w rękach trzymał kielich okryty welonem. Choć tym przybysem bardzo się wystraszyłem, nic złego mnie nie spotkało. I to było wszystko, modliłem się do rana, potem otwarto kaplicę i wezwano mnie tutaj.

Ojciec duchowny podumał i powiedział:

- To, że zobaczył tego dziwnego kapłana nie może być przypadkiem – to jest zrządzenie Boże. Dlatego chciałbym cię prosić, żebyś poszedł do kaplicy jeszcze tej nocy. Kapłan, którego widziałeś jest na pewno jakąś pokutującą duszą szukającą pomocy wśród żywych. Skoro go ujrzałeś, być może Pan Bóg chce, abyś mu dopomógł. Gdy w nocy będziesz w kaplicy i zobaczysz, że ten tajemniczy kapłan wychodzi z zakrystii – podesjdź do niego, uklękni przy ołtarzu i daj mu znać, że chcesz służyć do mszy.

Gdy nadeszła noc kleryk pozostał w kaplicy. Nie wiedział, że Ojciec Duchowny z dwoma alumnami ukryli się na chórze i obserwowali wydarzenia. Kleryk zapalił świece na ołtarzu i pogrążył się w modlitwie. Około północy dobiegł z zakrystii odgłos kroków i do ołtarza podeszedł tajemniczy ksiądz. Kleryk podeszedł do niego i rozpoczęła się Msza Święta według ówczesnego sposobu odprawiania. *Introito ad altare Dei* – powiedział tajemniczy ksiądz. *Ad Deum, qui laetificat iuventutem meam* – odpowiedział kleryk. Po zakończeniu nabożeństwa kleryk zabrał mszał z ołtarza i przed księdzem poszedł do zakrystii. Nie wychodził z niej dosyć długo, ukryci na chórze zaczęli już się niecierpliwić, aż w końcu wyszedł i modlił się po mszy. Ojciec Duchowny poszedł do niego i wówczas dowiedział się, że kiedy kleryk pomógł tajemniczemu księdzu zdjąć szaty liturgiczne ten po dłuższej chwili wyjawiał mu powody swego tajemniczego przybycia słowami:

- Chłopcze, chciałbym ci podziękować za to, coś dla mnie uczynił. Jestem pokutującą duszą czyścicową, a za życia byłem kapłanem. Od lat przychodziłem do tej kaplicy, aby odprawić mszę za zmarłego człowieka, za którego intencję przyjąłem, ale nie zdążyłem wywiązać z tego zobowiązania się za życia... Nigdy nie spotkałem nikogo, kto pomógłby mi do Mszy Świętej posłużyć i dlatego moja męka w czyśćcu wciąż trwa. Bóg ulitował się nade mną i zesłał ciebie – teraz będę mógł wstąpić do nieba. Z wdzięczności, za twoją pomoc i odwagę mogę spełnić jedną twoją prośbę... O co poprosisz?

Kleryk po chwili wyjawiał swoje życzenie: - Pomóż mi zbawić dusze moją. Usłyszał odpowiedź: - Dobrze mój synu, stanie się tak, jak sobie życzysz. Szykuj się do odejścia z tego świata, najdalej za trzy dni. Przestraszony kleryk zapytał, dlaczego tak szybko skończy się jego ziemski żywot. Dusza kapłana odpowiedziała: - Bo nigdy nie będziesz tak przygotowany do życia wiecznego jak teraz. Tak też się stało, kleryk żył jeszcze tylko przez trzy dni. Był zdrowy, nic mu nie dolegało – poprosił kapłana o spowiedź, wiatyk i sakrament chorych, a po trzech dniach Bogu oddał ducha.

Najmilsi!

Nie umiera człowiek cały, poza tym światem jest świat wieczny, poza ciałem każdy człowiek ma duszę, która żyje bez końca. Naszym umarłym urządzamy pogrzeby, stawiamy grobowce, budujemy pomniki, by kłaść na nich kwiaty i zapalać świece. Raczej to wszystko czynimy dla żywych, dla umarłych - nie to jest najważniejsze. Najpotrzebniejsza zmarłym jest nasza modlitwa, może ona wybawić ich z czyśćca, a służy temu przede wszystkim msza św. Czyńmy więc wszystko, aby jak najszybciej nasi bliscy zmarli połączyli się z Bogiem, a będziemy w nich mieli szczerych przyjaciół i pomocników w trudach naszego życia, w chwili śmierci oraz na drodze do szczęśliwej wieczności.

Ks. Jan Gawroński



Rajd pieszy do Barłogów

W słoneczny piątek 23 września 2011r., zgodnie z coroczną tradycją, uczniowie Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Chrzążowie wzięli udział w kolejnym już rajdzie pieszym do pobliskich Barłogów. W wyprawie wzięli udział uczniowie z klas IV, V i VI pod opieką nauczycieli p. Beaty Ratus, Moniki Kulińskiej, Marka Żaka, Tomasza Stefańskiego i Grzegorza Rączki. Celem rajdu było podtrzymanie pięknej tradycji dbania o miejsca pochówku ofiar II wojny światowej. Szkoła Podstawowa w Chrzążowie sprawuje taką opiekę nad bezimienną leśną mogiłą w Barłogach, w której spoczywają zamordowani przez Niemców mieszkańcy pobliskich wsi.

W radosnym nastroju uczniowie maszerowali cztery kilometry i po około 50 minutach wędrowki w promieniach słonecznego ciepła dotarli na miejsce. Wspólnym zorganizowanym wysiłkiem uporządkowali leśny grób, wyrwali chwasty i usunęli liście zgromadzone na pomniku. Następnie po krótkim apelu



uczuli pamięć poległych minutą ciszy, zapalili przyniesione ze sobą znicze oraz złożyli kwiaty.

W dalszej części rajdu, po wcześniejszym przygotowaniu suchych gałęzi i chrustu, rozpalono ognisko, przy którym każdy z wielką ochotą i apetytem posilił się pieczoną kiełbasą oraz wieloma innymi smakołykami.

Wyjście do Barłogów i wizyta w lesie pozwoliły uczniom w sposób niezwykle twórczy rozwijać ich wiedzę i zdolności,



a długie rozmowy i wyczerpujące odpowiedzi nauczycieli trwały aż do bezpiecznego powrotu wszystkich uczestników do szkoły.

Rajdu krajoznawczy do Kazimierza Dolnego

W dniu 4 października 2011 r. odbył się rajd pieszy do Kazimierza Dolnego. Uczniowie klas starszych (IV, V i VI) Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Chrzążowie wyjechali około godziny 9.00 autobusem komunikacji miejskiej i dotarli do Puław. W parku Czartoryskich rozpoczęli swoją pieszą wędrowkę pod opieką p. Mirosławy Baca, Tomasza Stefańskiego i Grzegorza Rączki.

Zwiedzając zabytki w Parku, a szczególności Domek Gotycki i Świątynię Sybilli, uczniowie mieli niecodzienną okazję bliskiego zapoznania się z historią rodu Czartoryskich oraz ważną rolę, jaką odegrali w oni historii Polski i naszego regionu.

Następnie trasa rajdu wiodła jego uczestników wzdłuż wałów przeciwpowodziowych na południe, czyli w kierunku przeciwnym wobec leniwego nurtu Wisły. Zaplanowana kilkunastokilometrowa wędrowka obok malowniczych jesiennych pejzaży puławskich, a później włostowickich pól i ogrodów po lewej, i uroczym srebrzącym się zakolu królowej polskich rzek po prawej stronie, dość szybko, po paru kilometrach, zakończyła się w Parchatce. Budowa fragmentu wału przeciwpowodziowego spowodowała konieczność



zmiany trasy przemarszu, co spowodowało znaczną zmianę charakteru wędrowki.

Dotychczasowy sielski i nieskrępowany kontakt z przyrodą w otwartej, niczym nieograniczonej przestrzeni nadwiślańskich wałów ustąpił miejsca zwartemu i uważnemu marszowi małymi

grupkami gęsiego wzdłuż zatłoczonej i hałaśliwej drogi Puławy-Bochoń. Każdy z uczestników mógł na własne oczy zobaczyć jak przebiega remont nawierzchni w okolicach Parchatki oraz przyjrzeć się szybko zmieniającym się pobliskim krajobrazom. Po szczęśliwym pokonaniu strefy robót drogowych i kilku odpoczynkach wszyscy zadowoleni i uśmiechnięci dotarli do Kazimierza, gdzie powitał ich wspaniały widok przystani ze statkami oraz rozległego nurtu Wisły.

Wszyscy z wielką radością odpoczęli na rynku, gdzie też posilili się miejscowymi atrakcjami gastronomicznymi. Wielką furorę robiły gofry, lody oraz bułki w kształcie koguta. Następnie po szalonej momentami sesji fotograficznej z wieloma pamiątkami i szerokim uśmiechem na twarzy wszyscy wsiedli do powrotnego autobusu do Puław, skąd też wraz z opiekunami, ze zmęczeniem, ale i ogromną satysfakcją wrócili około godziny 18.00 cali i zdrowi do swoich domów.

Grzegorz Rączka
Sz.P. w Chrzęchowie

Pasjonaci - Michał



umiejętności jeżdżąc po najbliższej okolicy.

Przełom nastąpił w 2008 r, kiedy Michał przesiadł się z MZK-i na Yamahę Fazer. Niestety swój pierwszy motocyklowy sezon zakończył już po 1000 km - jadąc motocyklem do pracy zasnął. Michał nie odniósł poważniejszych obrażeń w trakcie upadku, ale motocykl nieco ucierpiał. Po dziesięciomiesięcznej przerwie Michał rozpoczął drugi sezon motocyklowy - nawiązał nowe kontakty, przyjaźnie, brał udział w zlotach i imprezach motocyklowych, przejechał ponad 14.000km.

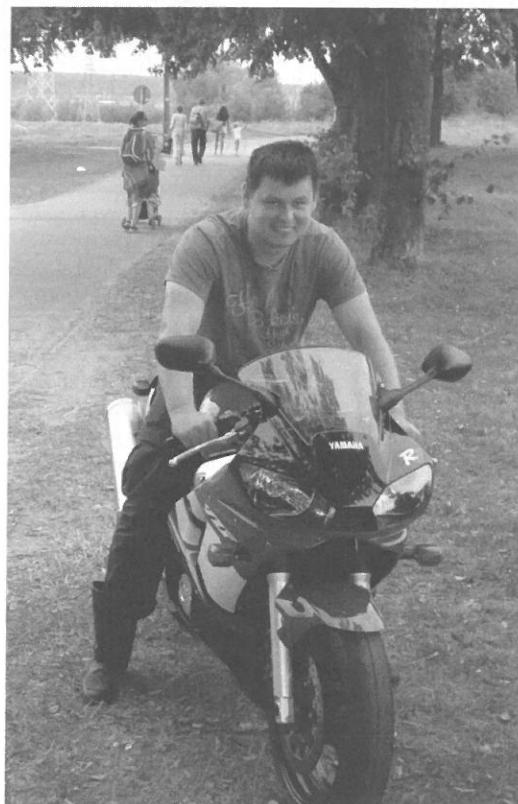
Rok 2010 nie był czasem wymarzonego dla naszego motocyklisty. Wracając z Elbląga wyczerpał akumulator, potem drugi, tydzień później zepsuła się panewka główna silnika. Motocykl został sprzedany po trzech miesiącach, ale w 2011 r. Michał kupił nowy - Hondę VFR.

Tegoroczny sezon Michał spędził bardzo intensywnie i atrakcyjnie: zloty w Elblągu, Cieplicach, Biłgoraju; imprezy motocyklowe - w Gołębju, Motoserce, wycieczki do Sandomierza, Warszawy, w Góry Świętokrzyskie i wiele innych miejsc.

Od 2008 r Michał jest moderatorem forum Yamahy Fazer i Thudercat (www.motocykl.org/thudercat/forum), a od 2009r działa na forum Hondy VFR (www.vfr-oc.pl), którego użytkownicy zbierając pieniądze wspierają dom dziecka w Chełmnie, Centrum Zdrowia Dziecka oraz są współorganizatorami Motoserca.

Najbliższe dwa lata Michał ma już zaplanowane. Wspólnie z kolegą z Łodzi chcą zwiedzić na motocyklach Węgry, Chorwację, Słowenię i Austrię. Z kolegą z Chrzęchówka - Maćkiem na zakupionych i wyremontowanych WSKach zamierzają ruszyć na rajd po Polsce. Filmy ze swoich wypraw motocyklowych Michał umieszcza w Internecie na stronie www.youtube.pl/stoodent1, do których obejrzenia zapraszam wszystkich miłośników motocykli.

Karolina Bartuzi



Podobnie jak wielu z wcześniej prezentowanych motocyklistów, Michał swoją pasję do motocykli odkrył w młodym wieku. Wtedy właśnie zaczął uczyć się jeździć na motorowerze swojego taty - Romecie 3 (wcześniej posiadacza WSKi) i, jak sam wspomina, szło mu to bardzo kiepsko, a rodzina była pewna, że kierowcy z niego nie będzie... Jednak Michał niezrażony pierwszymi niepowodzeniami towarzyszył swojemu kuzynowi - Darkowi jako pasażer, a czasem także jako kierowca MZTek, WSKi i Jaw.

Kilka lat później brat Michała kupił WSKę, która po kilku miesiącach zmieniła swój wygląd diametralnie, gdyż została przerobiona przez braci na trajkę (motocykl trójkołowy).

Po kilku latach Michał spotkał kolegę i na widok jego motocykla ożyło w nim marzenie o własnej maszynie. W 2005 r, za pierwszą wypłatę, kupił swój pierwszy motor - MZK 251. Niedługo potem zdał prawo jazdy i przez kolejne 2 lata szlifował swoje

Takie moje hobby...



W kilka dni po tym, jak w kioskach pojawił się październikowy numer „Echa Końskowoli” jeden z Czytelników zadzwonił do mnie ze słowami „Pani Agnieszko, nie wiedziałem, że u nas w gminie Końskowola jest tylu ciekawych ludzi!”. Zdecydowanie komplement ten jest zasłużony - w naszej gminie wiele osób posiada osiągnięcia w różnych dziedzinach, poświęca czas na ciekawe hobby oraz posiada bogatą wiedzę, chociażby historyczną. Dlatego z dumą prezentuję sylwetki kolejnych naszych mieszkańców, licząc na następne osoby pragnące podzielić się z Czytelnikami swoim hobby, czy osiągnięciami.

Pan Roman Frel od lat jest mieszkańcem Młynek, strażakiem oraz Radnym Gminy Końskowola. Czterotomowa Kronika OSP Młynki w pewny sensie stanowi wizytówkę naszej gminy - ze względu na swój nietypowy charakter. Autor, obdarzony talentem plastycznym, opisuje wydarzenia z życia gminy oraz kraju, ozdabiając je pięknymi rysunkami, fotografiami oraz wycinkami. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” pan Roman Frel opowiedział o tworzeniu Kroniki.



- Gdzie nauczył się Pan prowadzenia Kroniki?

- Jako uczeń ZS Chemicznych w Puławach wziąłem udział w specjalnych warsztatach z tej dziedziny, dzięki czemu mogłem zająć się prowadzeniem kroniki klasowej. Potem zamieszkałem w Młynkach, od 1969 r. należałem do jednostki OSP przy tłoczni gazu we Wronowie oraz OSP Młynki. Kronikarzem jestem w 1978 r.

- Jak wyglądały początki pracy kronikarza?

- Najpierw trzeba było odtworzyć pewną część dziejów jednostki w Młynkach. Tutejsza OSP powstała w 1953 r., a więc jest o rok starsza ode mnie. Zorganizowane zostało spotkanie strażaków, z udziałem tych o najdłuższym stażu w jednostce, podczas którego notowałem i porządkowałem fakty. Potem zająłem się odtworzeniem dziejów OSP Młynki, starałem się to robić jak najdokładniej.

- Czy karty Kroniki z pierwszych lat pańskiej pracy różniły

się od tych, które powstają obecnie?

- Kiedyś opisywałem wyłącznie imprezy typowo strażackie - obchody uroczystości państwowych, zawody OSP. Poza tym papier wtedy był znacznie gorszej jakości niż teraz, dlatego nie mogłem malować czy używać niektórych flamastrów do zdobienia stron. Teraz posiadam wysokiej klasy aparaty fotograficzne, dzięki czemu mogę sam robić dobrej jakości zdjęcia do Kroniki. Dawniej pisałem piórem, teraz raczej używam cienkopisów.

- Jak zaczęła się pańska przygoda z plastyką?

- Zawsze lubiłem rysować, malować. W czasach szkolnych uciekałem z lekcji techniki, bo mnie nudziły - byłem bardzo dobry w rysunku technicznym. Jako uczeń szkoły podstawowej robiłem dekoracje na bale, malowałem zdobienia na ścianach remizy w Osinach. Dyrektor szkoły namawiał mnie na naukę w Liceum Plastycznym, ale rodzice stanowczo odradzali i w końcu nie kształciłem się w tym kierunku. Swego czasu malowałem, może kiedyś wrócę do tego - w wolnym czasie.

- Skąd czerpie Pan pomysły przydatne w tworzeniu Kroniki?



- Wszystko obmyślam sam, nie wzoruję się na innych Kronikach, aby nie plagiować cudzej pracy. Kupuję wszelkie nowe flamastry, farby, pisaki - mam ich mnóstwo, dzięki poszczególnym zdobieniom się różnią. Tworzę Kronikę na bieżąco, kiedy wydarzy się coś ciekawego - siadam i spisuję, przyozdabiam. W piwnicy mam swoje „biuro”, gdzie znaleźć można strażackie czasopisma, tam też tworzę Kronikę.

- Rokrocznie bierze Pan udział w ogólnopolskim konkursie Kronik, co roku zdobywając wyróżnienia.

- Tak, od pięciu biorę udział w konkursie. Podczas otwarcia remizy w Opoce sekretarz Zarządu Wojewódzkiego OSP zachwycił się naszą Kroniką, polecając mi wyjazd na Konkurs Kronik - i tak się zaczęło. Pierwszy raz w 2007 r w Kołobrzegu, potem były kolejne edycje: Tomaszów Mazowiecki, Augustów, Olsztyn oraz niedawno - we wrześniu 2011 r. Częstochowa. Nie są tu przyznawane miejsca, ale właśnie wyróżnienia i jak dotąd zawsze doceniano Kronikę OSP Młynki. Rokrocznie konkurs organizuje specjalna Komórka Historyczna działająca przy Zarządzie Głównym OSP w Warszawie. Na miesiąc przed rozpoczęciem Ogólnopolskiego Konkursu Kronik, wszystkie startujące w nim Kroniki są przysyłane organizatorom, którzy po zapoznaniu się z nimi umożliwiają udostępniając je studentom Wyższej Szkoły Pożarniczej piszącym prace dyplomowe.

- Jak dba Pan o to, aby Kronika przetrwała próbę czasu?

- Co pewien czas wymieniane są oprawy Kroniki, poza tym często usuwam ślady placów z poszczególnych stron - bo wiele osób ją przegląda. Cztery tomy idealnie mieszczą się w walizeczce podróży, na kółkach - i to jest stałe miejsce przechowywania Kroniki. Dbam o nią, bo to długie lat mojej pracy. Takie moje hobby...

Dziękuję za rozmowę
Agnieszka Brzozowska

Debiut Chóru „Pokolenie”

W piątek 11 listopada 2011 r. Chór „Pokolenie”, powstały z inicjatywy **Tadeusza Salamandry** i prowadzony przez tegoż instruktora Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli, miał swój bardzo udany debiut - podczas **XXII Przeglądu Piosenki Religijnej** w Markuszwie zdobył zaszczytne **trzecie miejsce**. Sukces cieszy tym bardziej, że występ nie był poprzedzony ani jedną wspólną próbą wszystkich wokalistów! W skład zespołu wchodzi przedstawiciele: Baranowa, Markuszowa, Wąwolnicy oraz naszej gminy- uczniowie Zespołu Szkół w Końskowoli i Śpiewający Seniorzy. Na prośbę organizatorów, poza

zaplanowanym repertuarem, Chór „Pokolenie” wykonał także pieśni patriotyczne. Otrzymał nagrodę, w kwocie 250 zł, przekazano na potrzeby puławskiego hospicjum. Najbliższą okazją do zobaczenia i usłyszenia „Pokolenia” będzie **Dzień Starszego Człowieka** w niedzielę 20 listopada 2011 r. Obchody uroczystości rozpocznie msza święta w naszym kościele parafialnym o godzinie 9, a następnie uczestnicy udadzą się do Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli na część artystyczną oraz wystąpienia okolicznościowe.

Gratulujemy chórzystom!

Trzeźwa Gmina



Alkoholizm w rodzinie - co robić kiedy ktoś bliski pije?

Alkoholizm jest problemem dotyczącym nie tylko samego alkoholika, ale całą jego rodzinę. Partnerzy i dzieci alkoholików żyją w zakłętej matni nałogu. Całe ich życie jest podporządkowane jednej osobie – alkoholikowi.

Co robić w takich sytuacjach, jak sobie poradzić?

Pierwsze kroki na pewno nie będą łatwe, ale trzeba je podjąć. Przede wszystkim musisz sobie uświadomić, że wprawdzie jesteś żoną czy mężem alkoholika, ale to nie obliuguje cię do tego, żebyś całe swoje życie podporządkował/a jemu i jego nałogowi. Musisz zdać sobie sprawę, że jesteś człowiekiem i masz prawo do własnego życia. Na początek musisz sobie uświadomić, że alkoholizm to choroba. Czy wiesz, że ty również jesteś „chora”, bo jesteś osobą współuzależnioną? Trudno uwierzyć? To spytaj samą siebie i przyznaj się, ile razy tłumaczyłaś go przed przyjaciółmi, kiedy się upił? Ile razy usprawiedliwiałaś jego nieobecność w pracy? Ile razy wykonywałaś za niego w domu te prace, które on powinien wykonać? Musisz sobie uświadomić jak głęboko zabrnęłaś razem nim? Nie można całego życia podporządkować nałogowi osoby uzależnionej. Musisz się od tego uwolnić, i wcale nie mam tu na myśli rozstania się z nim... Pomyśl o sobie i zacznij od siebie. Najlepiej byłoby, gdybyś na początek znalazła sobie grupę wsparcia przeznaczoną dla żon alkoholików (takie grupy istnieją np. w Puławach. W Końskowoli grupa dla współuzależnionych jest w fazie organizacji) lub zwróć się do Poradni Terapii Uzależnień od Alkoholu i Współuzależnień w Puławach. tel.: 81 887 20 78 (Dotychczasowy adres poradni – ul. Kołłątaja 51. Jak mi wiadomo poradnia ta ma być przeniesiona na ul. Centralną, tj. tam, gdzie miała swoją poprzednią siedzibę). Możesz też skorzystać z porady w Punkcie Konsultacyjnym lub w Ośrodku Wsparcia Środowiskowego, które mieszczą się w Końskowoli przy ul. Lubelskiej 84 (dawny wikariat).

Czy to znaczy, że nie możesz w żaden sposób pomóc temu, kto pije?

Możesz! Przede wszystkim musisz mieć świadomość, że alkoholika nie da się zmusić do terapii. „Przymusowe leczenie” w dosłownym tego słowa znaczeniu jest niemożliwe. Najskuteczniejszym sposobem znalezienia alkoholika do terapii jest odebranie mu komfortu picia i sprowadzenie go na przysłowiowe „dno”. Bardzo często jest to jedyne wyjście.

Próbuj z nim rozmawiać. Przy pierwszej okazji, kiedy będzie trzeźwy, powiedz mu, że przestajesz być bierna i zaczynasz działać. Nie pozwólś na dalsze niszczenie waszej rodziny, a przede wszystkim krzywdzenie waszych dzieci. Uświadom mu, że to co dzieje się teraz, będzie się odbijać w ich dorosłym życiu. Koniecznie wtajemnicz w wasze problemy najbliższą rodzinę, po to by go ratować. Powiedz mu jasno, że jeśli nie zacznie się leczyć, ty będziesz musiała pomyśleć o sobie i waszych dzieciach. Wyznacz mu konkretny termin. To mu

pokaże, że mówisz poważnie i sytuacja jest napięta.

Choć nie od Ciebie ostatecznie zależy to, czy osoba uzależniona zacznie trzeźwieć, to możesz zacząć stosować szereg konstruktywnych zachowań, które w rozsądny sposób pomogą budować u alkoholika motywację do zmiany. Musisz wiedzieć, że motywowanie osoby uzależnionej do terapii jest procesem bardzo długim i trudnym. Tego nie załatwi się jakimś jednorazowym działaniem. Mówiąc w największym skrócie - zachowania, które naprawdę mogą pomóc osobie pijącej, stanowią często proste zaprzeczenie dotychczasowych twoich przyzwyczajeń. Zastanawiasz się co robić? Nie lódź się nadzieją, że jakaś instytucja załatwi to za Ciebie. Zacznij działać od zaraz. Oto lista kilku dobrych działań, które warto zacząć stosować od dziś:

- Przestań kontrolować osobę pijącą. Ty stracisz energię, a ona i tak zawsze zrobi, co chce.
- Nie dopytuj dokąd chodzi, z kim się spotyka i co robi.
- Nie wymuszaj obietnic, że wróci do domu trzeźwa/y.
- Nie organizuj jej czasu i życia w nadziei, że jeśli będzie mieć zajęcie - nie napije się.
- Nie pozwalaj wmawiać sobie, że jej/jego picie to Twoja wina. Jasno i wyraźnie składaj odpowiedzialność na barki osoby uzależnionej
- Nie bierz na siebie konsekwencji jej/jego picia (nie przepraszaj innych, nie płac długów, nie naprawiaj szkód itd.)
- Nie usprawiedliwiał przed sobą i innymi jej/jego picia. To nieprawda, że istnieją sytuacje, w których TRZEBA pić. To nieprawda, że istnieją ludzie, którzy MUSZĄ pić.
- Nie usprawiedliwiał osoby pijącej przed rodziną, pracodawcą, sąsiadami.
- Nie ratuj osoby pijącej przed problemami, jakie wynikają z tego, że nadużywa alkoholu.
- Nie pouczaj, nie proś, nie szantażuj.
- Nie dyskutuj, kiedy wraca do domu pijana/y. To niczego nie zmienia.
- Kiedy alkoholik, po kolejnym picciu, wytrzeźwieje powiedz jasno o wszystkim, co się w związku z jego picciem stało - co zrobił, czego nie zrobił, a powinien był, jak się czuł/aś/eś
- Nie podporządkowuj tego, co robisz i jak żyjesz temu, by zapewnić komfort osobie pijącej.
- Dziel się z innymi tym, co dzieje się w Twoim domu. To nie twoja wina. To nie Twój wstyd i nie wolno Ci pozostawać z problemem samemu !!!
- Zadbaj o siebie i poszukaj profesjonalnej pomocy.
- Nazywaj jej/jego chorobę po imieniu i stanowczo wymagaj, by alkoholik podjął leczenie!

Wiem, że ten artykuł i to co w nim napisałam, to dla ciebie na razie „kosmos”. Ale bardzo zachęcam Cię do działania i szukania pomocy. Zaufaj ludziom, którzy mogą Ci pomóc. Uwierz w to, że twój problem można rozwiązać!!!

dr Marta Kozak
OWS „NADZIEJA”



Kącik Gimnazjalisty

Z MYŚLĄ O... OJCZYŹNIE „1920 Bitwa Warszawska”

Film Jerzego Hoffmana „1920 Bitwa Warszawska” jest w polskim kinie nie lada wydarzeniem. Wykonany został w technice 3D i śmiało może rywalizować z produkcjami zagranicznymi, bo stosunkowo niewiele filmów na świecie powstaje w oparciu o tę technologię. Jednocześnie film Hoffmana wypełnia największą chyba białą plamę w historii polskiej kinematografii, chociaż momentami mamy wrażenie, że oglądamy kolejną ekranizację powieści Sienkiewicza. Skupiamy swoją uwagę na perypetiach filmowych bohaterów rodem z „Trylogii”. Są nimi Ola - aktorka kabaretowa i ułan Jan. Ich historia przypominać może Olenkę i Kmicica z „Potopu”. Jan przed wyjazdem na front oświadcza się Oli, a węzłem małżeńskim wiąże ich znany z historii wojny z bolszewikami ks. Ignacy Skorupka. Na froncie Jan niesłusznie oskarżony o szerzenie bolszewickiej propagandy i napaść na przełożonego zostaje skazany na karę śmierci. Od egzekucji ratuje go niespodziewany atak bolszewików, których dowódca próbuje potem wykorzystać Jana w agitacji przeciwko polskiemu właścicielowi ziemskiemu. W tym czasie o względy Oli zabiega antypatyczny kapitan żandarmerii Kostrzewa. Szantaż, do którego posuwa się oficer, kończy się fiaskiem, a Ola przekonana o tym, że jej mąż żyje, trafia na front jako sanitariuszka. Jan szczęśliwie uwalnia się od bolszewików, trafia na pole bitwy, gdzie z oddaniem walczy w obronie ojczyzny.

Do wyobraźni widza szczególnie przemawiają sceny batalistyczne. Mamy wrażenie, że znajdujemy się w samym centrum działań wojennych. Bardzo wymowna jest też scena, kiedy to książę Ignacy z krzyżem w ręku podrywa do ataku na wroga polskich żołnierzy. Wreszcie trafiony kulą pada, upuszczając na polu bitwy symbol Chrystusowej męki. W filmie Hoffmana uderza nas z pewnością okrucieństwo i zepsucie moralne bolszewików, poraża ogrom strat i ilość ofiar koniecznych, by po raz kolejny Polacy mogli ocalić w sobie polskość.

Agnieszka Franczak - Pać

W czwartek 20 października tego roku uczniowie naszej szkoły mieli okazję obejrzeć film Jerzego Hoffmana „1920 Bitwa Warszawska”. Był to na pewno ważne zdarzenie w polskiej kinematografii, gdyż trójwymiarowa technologia w połączeniu z tematyką wojenną to odmiana w polskiej sztuce filmowej. Inną tematyką wojenną to odmiana w polskiej sztuce filmowej. Inną tematyką wojenną to odmiana w polskiej sztuce filmowej. Inną tematyką wojenną to odmiana w polskiej sztuce filmowej.

Film, jak wskazuje już sam tytuł opowiada o bitwie warszawskiej tzw. Cudzie nad Wisłą. Jednak wojna jest tylko tłem dla wątku miłosnego i historii pary głównych bohaterów Oli (Natasza Urbańska) i Jana Krynickiego (Borys Szyg). Ona aktorka teatralna, on kawalerzysta, który wyrusza na front zaraz po ślubie. Ola, nie mogąc poradzić sobie z tęsknotą za mężem, zaciąga się jako pielęgniarka do wojska w nadziei, że go odnajdzie. Film trzyma w napięciu i do końca nie wiemy, czy zakończenie będzie szczęśliwe. Duże wrażenie zrobiły na mnie momenty bitwy.

Patrycja Polak kl III c

To pierwszy taki film przedstawiający znany chyba każdemu Polakowi „Cud nad Wisłą”. W obsadzie filmu znaleźli się znakomici polscy aktorzy tacy jak: Daniel Olbrychski, Borys Szyg, Bogusław Linda, Adam Ferency i wielu innych. Na wielkim ekranie zadebiutowała Natasza Urbańska, która wcieliła się w rolę Oli tancerki występującej w teatrze.

Moim zdaniem film pomimo dobrej obsady aktorskiej nie był zachwycający. Zbyt mało mówi się w nim o historii, a ona powinna być w tym dziele najważniejsza. Fakty historyczne przysłoniła historia miłości Oli i Janka.

Sądzę jednak, iż warto obejrzeć tę produkcję ze względu na trójwymiarową technologię, w jakiej została

zrealizowana.

Kamila Skwarek kl. III c

Film Hoffmana wprowadza odbiorcę w nastrój czasu wojny. Dużą rolę odgrywa tu wątek miłosny, a wraz z nim rozstania, tęsknota i powroty. Te właśnie uczucia próbowali przekazać nam bohaterowie. Najbardziej zapamiętam scenę, kiedy to główna bohaterka Ola wychodzi z ukrycia, a wokół niej widzimy wiele ciał polskich żołnierzy.

Sądzę że ten film może nas wiele nauczyć. Niejeden z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, jak ciężko było żyć w ciągłym strachu i niepewności o losy najbliższych, kochanych osób.

Produkcja bardzo mi się podobała. Zachęcam więc do jej obejrzenia.

Karolina Borzęcka kl. III c

Moim zdaniem przedsięwzięcie Hoffmana jest bardzo wartościowe. Dzięki niemu poznaliśmy odległe czasy i odczucia naszych rodaków, którzy z trwogą oczekiwali na wiadomość, czy ich bliscy żyją. Choć widok krwi nie był przyjemny, walki pokazano bardzo realistycznie. Emocje sięgały zenitu. Ola udowodniła wielką miłość do ukochanego Jana. Gdy dowiedziała się z fałszywych źródeł, iż on zginął, była bliska załamaniu. Myślę, że właśnie Natasza Urbańska zagrała najbardziej przekonująco.

Ogólnie film spotkał się z dużym zainteresowaniem młodzieży. Przedstawia ważne dla naszej historii wydarzenie. Twórcy połączyli w nim humor z powagą i to właśnie nam zaimponowało.

Agata Tutkaj kl. I d

„1920 Bitwa Warszawska” jest przede wszystkim filmem o zamyśle patriotycznym. Natasza Urbańska, Borys Szyg i Daniel Olbrychski wcieliili się w role polskich patriotów. Jednak nie wszyscy wywiązali się ze swojego aktorskiego obowiązku. Główne uwagi skierowałabym do Urbańskiej, która wszystko przeżywa niczym egzaltowana „artystka” (powinna zostać przy tańcu).

Według mnie dzieło Hoffmana to też świetne ukazanie bolszewickiego barbarzyństwa. Film ten autentycznie wzbudza odrazę do komunistów - nie tylko tych ówczesnych. Tu głównie wykazał się Adam Ferency. Niektóre sceny mogą wydawać się zbyt wulgarnie i obraźliwe, lecz to film o wojnie z armią bolszewicką, więc nie należy się niczemu dziwić.

Scenografia i efekty specjalne pozwalają na respekt wobec tego filmu. Dopełnieniem wszystkiego są świetne zdjęcia znanego polskiego operatora Idziaka. Mimo że technologia 3D nie przenosi jeszcze na pole walki, to zdjęcia pozytywnie wpływają na odbieranie dzieła.

Z pełną odpowiedzialnością można polecić ten film tym, którzy z uciętej ręki (jedna ze scen) nie robią sobie komedii. Przypomina to bowiem pseudobolszewickie zachowania. Czyżby to też był wpływ naszego położenia geograficznego czy długoletniej rosyjskiej okupacji?

Agata Bisek III c

STROFY NA ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Ojczyzna

Ojczyzna... ziemia rodzinna
urodzajna i żyzna.

Nasza Polska, choć tak mała
dla Polaka jest wspaniała.

Kiedyś na mapach nie istniała,

Chociaż była w niewoli,

Naród się nie poddał.

Walczył i zwyciężał powoli.

Ojczyzna... tak powiemy też

o mieście rodzinnym.

Cudowni ludzie,

o których pamiętać winniśmy.

Walczyli krwią i blizną,

byśmy mogli nazwać

Polskę naszą Ojczyzną.

Agata Tutkaj kl. I d

Sport w gminie

Po spotkaniu z Orłami Kazimierz Dolny, kolejnym rywalem Powiślaka był **KS Drzewce**. Mecz od początku toczył się w środku boiska, niewiele pracy mieli obaj bramkarze. Z czasem lekką przewagę osiągał Powiślak, ale golkeeper gości pewnie interweniował przy strzałach z dystansu. W odpowiedzi dwukrotnie Damian Kołcz ratował Powiślaka przed stratą bramki. Niemoc strzelecka drużyny gospodarzy trwała do 33 minuty. Wtedy to dobre podanie otrzymał Sławek Radzikowski i pewnie umieścił piłkę w siatce. Do przerwy wynik nie zmienił się, Powiślak zasłużył na prowadzeniu. W 57 minucie Marcin Rożek szybko wznowił grę z rzutu wolnego, a Maciej Pięta z ostrego kąta pokonał bramkarza gości. Powiślak grał już spokojniej, w pełni kontrolował przebieg meczu. W 68 minucie przy próbie dośrodkowania z prawej strony Maciej Pięta strzelił przypadkowego, ale pięknej urody gola. Do końca meczu wynik nie zmienił się.

Skład Powiślaka

Damian Kołcz - Maciej Pięta, Rafał Banaszek, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński - Damian Kopeć, Paweł Wolszczak, Sławomir Radzikowski, Marcin Rożek (79' Łukasz Grzegorzczuk), Grzegorz Grykałowski - Mateusz Sułek

9 października, 14:00 - Końskowola

Powiślak Końskowola - KS Drzewce 3:0 (1:0)

Sławomir Radzikowski 33, Maciej Pięta 57, 68

Sędziował Dariusz Kobiałka oraz Piotr Wójcik, Krzysztof Szczęśniak

W meczu z niepokonanym **Puławiakiem Puławy** Powiślak odniósł pierwszą porażkę. Padła zaledwie jedna bramka w 75 minucie autorstwa Łukasza Chołuja.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Bartłomiej Satecki, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński, Rafał Banaszek - Mateusz Sułek, Paweł Wolszczak, Jakub Bociański, Damian Kopeć, Marcin Rożek (46' Sławomir Radzikowski), Kamil Kopeć (78' Marcin Płachta)

16 października 2011, 16:00 - Puławy (boisko przy ZSO nr 1 im. KEN)

Puławiak Puławy - Powiślak Końskowola 1:0 (0:0)

Łukasz Chołuj 75

Sędziował Paweł Jurek oraz Bolesław Wojtachnio, Waldemar Niezbecki

Mecz derbowy z Garbarnią Kurów rozpoczął się atakami naszej drużyny, ale brakowało dobrego strzału na bramkę. Pomimo kilku dobrych akcji to goście oddali pierwszy groźny strzał. Po kilkunastu minutach na placu gry panował tylko Powiślak. Bardzo dobre okazje do strzelenia bramek mieli Sławomir Radzikowski oraz Kamil Kopeć, ale albo bramkarz popisywał się dobrymi interwencjami, albo w przypadku tego drugiego w sytuacji sam na sam, nasz napastnik strzelił lekko w golkipera z Kurowa. W pierwszej części gry Powiślak był zdecydowanie lepszy, miał kilka znakomitych okazji strzeleckich, jednak brakowało skuteczności nawet w prostych sytuacjach. Druga połowa nie zmieniła obrazu gry. Powiślak przeważał i marnował okazje bramkowe. Bardzo dobrą okazję miał ponownie Sławek Radzikowski po dośrodkowaniu oraz Damian Kopeć, który w sytuacji sam na sam z bramkarzem strzelił obok bramki, kiedy wszyscy oczyma wyobraźni widzieli już piłkę w siatce. W 73 minucie kontuzję zgłosił Michał Bicki i nasz bramkarz musiał przedwcześnie opuścić boisko. Wprowadzony Damian Kołcz praktycznie nie miał okazji do

interwencji do końca spotkania. Kiedy Garbarnia grała na czas, chcąc utrzymać korzystny wynik padła rozstrzygająca bramka. W drugiej minucie doliczonego czasu gry Damian Kopeć strzelił zwycięską bramkę dla naszej drużyny. Ostatecznie po dobrej grze i bardzo marnej skuteczności Powiślak pokonał kurowską Garbarnię 1:0.

Skład Powiślaka

Michał Bicki (76' Damian Kołcz) - Damian Kopeć, Rafał Banaszek, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński - Maciej Pięta, Jakub Bociański, Marcin Rożek (90' Ryszard Mączka), Mateusz Sułek (80' Marcin Płachta) - Kamil Kopeć (68' Grzegorz Grykałowski), Sławomir Radzikowski

23 października 2011, 14:00 - Końskowola

Powiślak Końskowola - Garbarnia Kurów 1:0 (0:0)

Damian Kopeć 90

Sędziował Maciej Różyński oraz Piotr Wójcik, Maciej Barwiński

Od początku meczu w **Górze Puławskiej** Powiślak starał się grać piłką stwarzając sobie okazje podbramkowe. W 12 minucie po dośrodkowaniu Marcina Rożka z rzutu różnego bramkę dla Powiślaka strzałem głową zdobył Kamil Leszczyński. Uspokoiło to grę naszej drużyny. Z czasem do głosu zaczął dochodzić zespół gospodarzy, a w szeregach Powiślaka mieliśmy coraz więcej niedokładności, co KS Góra Puławska próbował bezskutecznie wykorzystać. Przed przerwą dobrą okazję do podwyższenia prowadzenia miał Kamil Kopeć i Sławek Radzikowski, ale piłka po jego strzale z bliskiej odległości pofrunęła wysoko nad bramką. Po pierwszej części gry Powiślak zasłużenie prowadził stwarzając kilka groźnych okazji podbramkowych.

Druga część spotkania rozpoczęła się atakami Powiślaka. Przyniosło to skutek już w 49 minucie, kiedy to naciskany bramkarz gospodarzy przy próbie wybijania piłki nabił obrońcę własnej drużyny, a piłka powoli wtoczyła się do bramki. Radość po strzelonej bramce nie trwała jednak długo. W 56 minucie faulowany był Jakub Bociański, jednak sędzia nie dopatrzył się przewinienia. W rewanżu "Bocian" sfaulował zawodnika gospodarzy, a po dośrodkowaniu z rzutu wolnego bramkę kontaktową zdobyli piłkarze z Góry Puławskiej. Gospodarze poczuli, że mogą w tym meczu urwać punkty liderowi i coraz śmielej radzili sobie pod bramką Powiślaka. W odpowiedzi w sytuacji sam na sam z bramkarzem znalazł się Paweł Wolszczak, ale uderzył wprost w rywala. W 69 minucie po dośrodkowaniu Góry Puławskiej z rzutu różnego Kamil Leszczyński niefortunnie umieścił piłkę we własnej bramce. Po wyrównaniu się stanu meczu obie drużyny grały otwarty futbol. Powiślak stworzył wiele bardzo dobrych okazji do strzelenia bramki, ale po raz kolejny zawodziła skuteczność nawet w prostych sytuacjach. W doliczonym czasie gry "piłkę meczową" miał Kamil Kopeć, ale w sytuacji sam na sam z bramkarzem rywala uderzył bardzo słabo. Ostatecznie dość wyrównany mecz zakończył się remisem, jednak zdecydowanie Powiślak stworzył więcej bardzo dogodnych okazji do strzelenia bramki. Niestety, skuteczność nie jest mocną stroną naszej drużyny.

Skład Powiślaka

Damian Kołcz - Jakub Bociański (63' Mateusz Sułek), Kamil Kusyk, Rafał Banaszek, Kamil Leszczyński - Maciej Pięta, Paweł Wolszczak, Marcin Rożek, Damian Kopeć - Sławomir Radzikowski, Kamil Kopeć

30 października 2011, 14:00 - Góra Puławska

KS Góra Puławska - Powiślak Końskowola 2:2 (0:1)

Mateusz Mrozek 56, Kamil Leszczyński (s) 69 - Kamil

Leszczyński 12, Kamil Wolski (s) 49

Sędziował Dariusz Kobiałka oraz Mateusz Stanicki

W ostatnim meczu w Końskowoli w tej rundzie Powiślak pokonał rezerwy **Stali Poniatowa 4:2**. Konto strzeleckie w tym spotkaniu otworzył Kamil Leszczyński już w 5 minucie. Goście odpowiedzieli w 28 minucie. Kilka minut po przerwie kolejny obrońca zdobył bramkę dla naszej drużyny - Kamil Kusyk. Goście odpowiedzieli po bramce z rzutu karnego, ale końcówka meczu należała do Powiślaka. W 83 minucie bramkę zdobył Sławomir Radzikowski, a w 85 Damian Kopeć. To zwycięstwo oznacza, że Powiślak jako jedyna drużyna ligi wygrał wszystkie mecze na własnym boisku w rundzie jesiennej.

Skład Powiślaka

Damian Kołcz - Ryszard Mączka, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński, Rafał Banaszek - Damian Kopeć, Marcin Rożek, Maciej Pięta, Marcin Płachta, Sławomir Radzikowski - Mateusz Sułek (77' Łukasz Grzegorzczuk)

5 listopada 2011, 13:00 - Końskowola

Powiślak Końskowola - Stal II Poniatowa 4:2 (1:1)

Kamil Leszczyński 5, Kamil Kusyk 48, Sławomir Radzikowski 83, Damian Kopeć 85 - Norbert Frączek 28, (k) 71

Sędziował Rafał Sugier oraz Marcin Tokarski, Kamil Szczółko

W zimne, świąteczne popołudnie Powiślak rozegrał ostatni mecz rundy jesiennej w **Kowali z miejscowym Draco**. Mecz rozpoczął się z niemal piętnastominutowym opóźnieniem, gdyż na spotkanie nie dotarli sędziowie liniowi. Początek samego widowiska był bardzo pomyślny. W 6. minucie po uderzeniu z rzutu wolnego bramkę dla Powiślaka strzelił Kamil Leszczyński. W 9. minucie po podaniu z prawej strony boiska gola zdobył Sławomir Radzikowski. 5. minut później było już 3:0 dla przyjezdnych. Szybka akcja Powiślaka, kilka podań z pierwszej piłki i ostatecznie Paweł Wolszczak strzela bramkę. Nasz drużyna kontrolowała przebieg wydarzeń na boisku, a gospodarze nie zagrażali bramce strzeżonej przez Damiana Kołcza. W 26. minucie Kamil Kopeć strzałem z bliskiej odległości zdobył czwartą bramkę dla Powiślaka. Do końca pierwszej połowy gra i wynik nie zmienił się. W drugiej połowie debiut w barwach Powiślaka zaliczył wprowadzony w przerwie Piotr Owczarzak. Gra naszej drużyny była spokojniejsza dzięki wypracowanej zaliczce przed kilkoma minutami odpoczynku. W 55. minucie po szybkiej akcji Mateusz Sułek podał do Damiana Kopcia, a ten strzałem w okienko pod poprzeczkę z pierwszej piłki zza pola karnego pokonał bramkarza z Kowali - bramka stadiony świata. Pomimo wielu dobrych okazji bramkowych (m. in. Kamila Kopcia) piłka nie wpadała do siatki albo też odbijała się od słupka bramki. Ostatecznie Powiślak pokonał Draco Kowala 5:0 i przerwę zimową spędził „na fotelu” lidera A klasy.

Skład Powiślaka

Damian Kołcz (46' Piotr Owczarzak) - Maciej Pięta, Kamil Kusyk, Rafał Banaszek, Kamil Leszczyński (61' Ryszard Mączka) - Damian Kopeć (55' Marcin Płachta), Marcin Rożek, Paweł Wolszczak, Filip Szczypa - Kamil Kopeć, Sławomir Radzikowski (43' Mateusz Sułek)

11 listopada 2011, 13:00 - Kowala

Draco Kowala - Powiślak Końskowola 0:5 (0:4)

Kamil Leszczyński 6, Sławomir Radzikowski 9, Paweł Wolszczak 14, Kamil Kopeć 26, Damian Kopeć 55

Sędziował Paweł Jurek oraz Maciej Barwiński, Targoński

Tomasz Owczarzak

ACH WERNISAŻ, ACH WERNISAŻ



Nasi rodzimi artyści wystawiają swoje prace coraz częściej. W dniu 21 października 2011 r. w Puławach otwarto dwie wystawy, jedną w Młodzieżowym Domu Kultury - pani **Jolanty Wawer**, drugą w Centralnej Bibliotece Rolniczej w Pałacu Czartoryskich - pana **Dariusza Jasiochy**.

Na wystawie Jolanty Wawer dominowały „strachy” namalowane techniką akwarelową, która zatytułowana była „Strachy na wróble”. Tematyka niezwykle zafascynowała autorkę. Te urokliwe postacie, znane nam z pól - w jej pracach przeobrażały się w baśniowe, żyjące własnym życiem

cudeńka. Gratulujemy i życzymy dalszych pomysłów.

Również interesująca była wystawa Dariusza Jasiochy, zatytułowana „Kazimierskie Inspiracje”. Większość przedstawionych na niej obrazów ukazywała piękno Kazimierza Dolnego i okolic, jednak znalazły się tu także kwiaty, pejzaże itp. Znaczna ilość obrazów powstała w technice olejnej, którą bardzo upodobał sobie artysta. Z wielką łatwością potrafi uchwycić naturalne piękno rodzinnych pejzaży i urokliwych zakątków Kazimierza. W naszym Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli będziemy mogli również podziwiać obrazy pana Dariusza. Wystawa zagości u nas w styczniu 2012 r.

Obecnie w GOK Końskowola prezentowane są prace pani **Jadwigi Jończyk** z Sielc, nagrodzone na Powiatowym Dniu Kultury w Puławach POK „Dom Chemika”. Pani Jadwiga Jończyk zajęła III miejsce w konkursie. Składamy serdeczne gratulacje. W „Andrzejki”, a dokładnie w wigilię św. Andrzeja dnia 29.11.2011 r. o godz.17.00 w sali konferencyjnej GOK odbędzie się otwarcie wystawy twórczości **Elżbiety Urbanek** - instruktora GOK. Przewidziane będą różne atrakcje związane z Andrzejkami, na które już zapraszamy.

Elżbieta Urbanek

Stań silna naprzeciw słońcu

Z okazji 100-rocznicy urodzin naszego Noblisty rok 2011 został ogłoszony Rokiem Czesława Miłosza. Aby uczcić tę okazję Powiatowa Biblioteka w Puławach ogłosiła ogólnopolski konkurs pt. „Zareklamuj twórczość Czesława Miłosza”, który skierowany był do wszystkich grup wiekowych, a forma pracy - całkowicie dowolna. Prace napłynęły z terenu całej Polski.



Przeważały prezentacje multimedialne, ale były też tradycyjne formy, w tym fotografie. Wśród laureatów znalazła się również mieszkanka naszej gminy pani Teresa Orłowska, która za przepiękny cykl fotografii „Cztery pory roku z Miłoszem” zajęła II miejsce.

Nie był to jedyny konkurs w tym roku w którym Pani Teresa brała udział. Zawsze chętnie wysyła fotografie do *Dziennika Lubelskiego* i zdobywa nagrody. Można by powiedzieć, że ma „dobre oko”. Jej prace docenione zostały także w międzynarodowym konkursie fotograficznym. Kiedy Zespół Szkół i Placówek im. Władysława Łokietka w Radziejowie ogłosił międzynarodowy konkurs pt. „Inspiracje słońcem” ani chwili się nie zawahała. Fotografie uzyskiwały bardzo dobre notowanie, a pani Teresa zakwalifikowała się do II etapu, pośród uczestników z takich państw jak Indonezja, Singapur, Indie, Filipiny, Australia. Jest to naprawdę bardzo duże wyróżnienie dla pani Teresy ponieważ gdy porówna się nasze skromne słońce do świecącego w tamtych terenach i klimatach to wydawało by się, że jest mała szansa aby się przebić, a jednak... Tym bardziej należą się gratulacje.

Pani Teresa chętnie dzieli się swoją wiedzą z młodymi adeptami fotografii. Koło fotograficzne ZOOM mające swoją siedzibę w Gminnym Ośrodku Kultury jest w bardzo dobrych rękach.

Teresa Dymek

Zakończenie sezonu różanego

Zrzeszenie Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego Owocowego i Ozdobnego „Końskowola” do połowy listopada skupowało różane krzewy. Przypominamy, że od marca 2012 r. skup zostanie wznowiony. Zgodnie z deklaracją prezesa **Krzysztofa Zawadzkiego** (artykuł w październikowym numerze „Echa Końskowoli” – przyp. A.B) Zrzeszenie Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego Owocowego i Ozdobnego „Końskowola” od marca 2012 r. zakupi każdą ilość róż w cenie 2 zł 50 gr.

R.



Płomień

Płomienie małe, na miejsce niesione.
Gdzie prochem ciała dusza powraca.
Próg miniony, pamięć pomostem.
Przerwana droga, niedokończona praca.
Los zerwał węzeł życia.
Droga ziemską cierpieniem usłana.
W płomieniu nadzieja pokryta.
Modlitwa niesiona do Pana.
Serce pamięcią dozgonne
W ciszy zadumie skupieniu
Gdzie „Gęsty las” znakiem.
Święte miejsce ludzkich cieni.
Anielskich zastępów całe orszaki.
Młodzi i starcy co mądrość w nich była.
Ci co życie za innych oddali.
Łączy wspólna mogiła.
W ciszy trwają przy swoich.
Złączeni węzłem płomienia.
Słowa do Pana kierowane
„Dzień pamięci” drogą zbawienia.

Piotr Przygodzki

Biblioteka
Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli

BIBLIOTEKA PROPONUJE

Ewa Stec – ukończyła iberystkę, ale nie chciała zostać tłumaczką, tylko pisarką. Jej marzenie się spełniło. Uwielbia ludzi z poczuciem humoru i książki z happy endem. Takie czyta i tylko takie pisze. Do tej pory opublikowała trzy powieści: *Romans z trupem w tle*, *Polowanie na Perpetuę* i *Klub Matek Swatek*

Operacja: Londyn - Klub Matek Swatek rusza z misją do Londynu. Ma „pomóc” Alicji, ślicznej emigrantce, związać się z Igorem. Tymczasem dziewczyna jest zakochana w Archibaldzie, czarującym i absolutnie niedostępnym arystokracie. Dla KMS nie ma jednak rzeczy niemożliwych. Kiedy wydaje się, że wszystko idzie jak po maśle, same swatki wpadają w sidła miłości. Wychodzi też na jaw, że nie każdy jest tym, za kogo się podaje. W Londynie robi się gorąco...

Maria Ulatowska czytała od zawsze. To, że napisze książkę, wiedziała również od bardzo dawna. Na co dzień specjalistka od prawa dewizowego, dopiero na emeryturze znalazła trochę czasu i zrealizowała swoje marzenie. Mieszka w samym centrum Warszawy, ale najchętniej mieszkałaby gdzieś poza miastem... Na przykład tam, gdzie stoi dworek pośród sosen. Najbardziej bowiem kocha las, swoją rodzinę i psy. Może w trochę innej kolejności... *Domek nad morzem* to jej trzecia książka.

Domek nad morzem - Pięćdziesiąt lat życia Ewy i jej przyjaciół obfituje w wydarzenia wspaniałe i dramatyczne. Są narodziny, śmierć, małżeństwa, zdrady, miłości, przyjaźnie, zwątpienia, osobiste tragedie, pragnienia... Warszawa, Bydgoszcz, Trójmiasto – tam dzieje się wszystko. To historia o tym, jak los przejmuje inicjatywę, czasem wystarczy mu tylko pomóc, mocno wierzyć i bardzo chcieć, by wszystko się udało.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Król Zofia	(96)	Stary Pożóg
Chabros Czesława	(84)	Młynki
Łabęcki Kazimierz	(84)	Końskowola
Kiernicki Aleksander	(89)	Nowy Pożóg
Kuta Władysława	(88)	Młynki
Krasiński Andrzej	(52)	Opoka
Skowroński Czesław	(59)	Końskowola
Tkaczyk Tadeusz	(54)	Chrzążów
Wójcik Wanda	(74)	Nowy Pożóg

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Agnieszka Brzozowska (redaktor naczelna),
Teresa Dymek, Teresa Orłowska, Elżbieta Urbanek, Krzysztof Kosmala
Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pač,
Jan Białowąs, Przemysław Pytlak, Tomasz Owczarz,
Sylvia Jagielska, Maria Rodak.

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 81- 88-162-69,
e-mail: gok_brzozowska@wp.pl, gok_konskowola@post.pl,

www.gok.konskowola.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiacji
materiałów i zmiany tytułów.

Nasze Pierwszaki



Klasa I Szkoły Podstawowej w Chrzążowie



Klasa Ia Szkoły Podstawowej w Końskowoli



Klasa Ib Szkoły Podstawowej w Końskowoli

RODZAJE ALARMÓW I SYGNAŁY ALARMOWE

Rodzaj alarmu	SPOSÓB OGŁASZANIA ALARMU		SPOSÓB ODWOŁANIA ALARMU	
	sygnał dźwiękowy	przez środki masowego przekazu	sygnał dźwiękowy	przez radio, TV
ALARM POWIETRZNY	ciągły, modulowany dźwięk syreny trwający 1 minutę (w przybliżeniu 3 sek. dźwięku, 1 sek. przerwy).	trzykrotna zapowiedź słowna: UWAGA! UWAGA! UWAGA! ogłaszam alarm powietrzny dla	ciągły dźwięk syreny trwający 3 minuty	trzykrotna zapowiedź słowna: UWAGA! UWAGA! UWAGA! odwołuję alarm powietrzny dla
ALARM O SKAŻENIACH	przerywany, modulowany dźwięk syreny trwający 3 minuty (w przybliżeniu 1 sek. dźwięku, 1 sek. przerwy).	trzykrotna zapowiedź słowna: UWAGA! UWAGA! UWAGA! ogłaszam alarm o skażeniach (rodzaj skażenia) dla	ciągły dźwięk syreny trwający 3 minuty	trzykrotna zapowiedź słowna: UWAGA! UWAGA! UWAGA! odwołuję alarm o skażeniach dla

UWAGA: Po usłyszeniu sygnału alarmowego działać szybko, ale rozważnie i bez paniki. Stosować się do zaleceń służb porządkowych oraz organów obrony cywilnej.

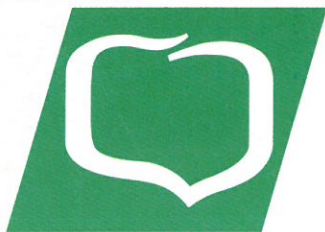
1. Po usłyszeniu sygnału alarmu powietrznego należy: przerwać wszelkie prace, udać się do najbliższego ukrycia. W domu wyłączyć urządzenia elektryczne i gazowe, wygaszyć ogień w piecu

2. Po usłyszeniu sygnału alarmu o skażeniach należy: opuścić zagrożony rejon (prostopadłe do kierunku wiatru), udać się do najbliższych budynków mieszkalnych lub publicznych. W domu zamknąć i uszczelnić mokrymi szmatami drzwi, okna i otwory wentylacyjne. Drogi oddechowe chronić zwilżoną w wodzie chusteczkę, tampon z gazy, ręcznik itp. Powstrzymać się od spożywania posiłków, palenia papierosów.

KOMUNIKATY OSTRZEGAWCZE

Rodzaj komunikatu	SPOSÓB OGŁOSZENIA KOMUNIKATU	SPOSÓB ODWOŁANIA KOMUNIKATU
	środki masowego przekazu	środki masowego przekazu
UPRZEDZENIE O ZAGROŻENIU SKAŻENIAMI	trzykrotna zapowiedź słowna: UWAGA! UWAGA! UWAGA! Osoby znajdujące się na terenie około go dz. min. może nastąpić skażenie (rodzaj skażenia) w kierunku	trzykrotna zapowiedź słowna: UWAGA! UWAGA! UWAGA! Odwołuję uprzedzenie o zagrożeniu dla (rodzaj skażenia)
UPRZEDZENIE O ZAGROŻENIU ZAKAŻENIAMI	Formę i treść komunikatu uprzedzenia o zagrożeniu zakażeniami ustalają organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej	
UPRZEDZENIE O KLĘSKACH ŻYWIŁOWYCH I ZAGROŻENIU ŚRODOWISKA	Powtarzana trzykrotna informacja słowna, o zagrożeniu i sposobie postępowania mieszkańców w gminy.	trzykrotna zapowiedź słowna : UWAGA! UWAGA! UWAGA! Odwołuję alarm o klęskach dla

UWAGA: Po usłyszeniu komunikatów ostrzegawczych: Przerwać wszelkie prace i w miarę możliwości jak najszybciej opuścić zagrożony rejon. Przygotować się do wyłączenia gazu i urządzeń technicznych. Postępować zgodnie z podawanymi w komunikacie zaleceniami.



Bank Spółdzielczy

w Końskowoli

Potrzebujesz taniego kredytu?

KREDYT ŚWIĄTECZNY

- Udzielany od 1 grudnia 2011 r. do 31 stycznia 2012 r.,
- Kwota kredytu od 1 tys. zł do 10 tys. zł,
- Oprocentowanie 9%* w skali roku,
- Prowizja tylko 2%,
- Termin spłaty do 12 m-cy.

Szukasz atrakcyjnej lokaty?

LOKATA DZIENNA NA JESIEŃ

- Lokata jednodniowa z codziennym naliczeniem odsetek,
- Zakładana na okres do 30 grudnia 2011 r.,
- Wysokie oprocentowanie 4,5%, bez tzw. podatku Belki
- Odpowiednik tradycyjnej lokaty to lokata z oprocentowaniem 5,55%!

* RRSP wynosi 13,66% dla kredytu w kwocie 8 tys. zł, udzielonego na okres 12 m-cy.



Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS